

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 40
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej 00

Pogrzeb ofiary skrytobójczego mordu Kuratora okręgu lwowskiego ś. p. Sobińskiego Szkoły ukraińskie wzięły udział w kondukcie żałobnym

LWÓW, 22 października (Pat.). Trumnę ze zwłokami ś. p. kuratora Sobińskiego przewieziono do bazyliki katedralnej i umieszczono na katafalku, przybranym w kwiaty i zieleni i rzeźbicie oświetlonym.

Ks. arcybiskup Twardowski w asystencji licznych duchowieństwa odprawił pontyfikalne żałobne nabożeństwo.

Po nabożeństwie trumnę ustawiono na rydwanie żałobnym i ku cmentarzowi Łyczakowskiemu ruszył kondukt. Prowadził go ks. arcybiskup Twardowski w asystencji licznych kleru.

W pogrzebie wzięło udział również duchowieństwo grecko-katolickie.

Za trumną postępowała wdowa z córkami, minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, jako reprezentant rządu, deputacje władz cywilnych i wojskowych, prezydent miasta, rady miejskiej, senatów akademickich, szkół średnich polskich i ruskich, młodzieży szkolnej z prowincji, delegacji nauczycielskich z Małopolski, drużyn skautowskich, sokolich przysposobienia wojskowego, kade-tów.

W olbrzymim pochodzie wzięło udział przeszło 20 tysięcy osób.

Wzdłuż ulic ustawiona była w szpalerach młodzież szkół średnich oraz tłumy publiczności. O wielkości pochodu świadczy fakt, że trwał on półtorej godziny.

Przed bramą cmentarza odegrał marsza żałobnego Chopina. Trumnę ustawiono nad grobem, poczem rozpoczął modły ks. arcybiskup Twardowski w asystencji licznych kleru. Chór studentów politechniki odśpiewał „Salve“, poczem z mównicy, okrytej kirem, pożegnał zmarłego imieniem lwowskiego kuratorjum szkolnego wizytator Tadeusz Witwicki imieniem nauczycielstwa dr. Józef Nogaj, imieniem młodzieży uczeń gimnazjum I-go Harasimczuk.

Po przemówieniach orkiestra odegrała „Rotę“, a chór studentów odśpiewał „Requiem“.

Następnie delegacje kolejno dochodziły do mogiły i składały wieńce. Ogółem złożono około 200 wieńców.

Uroczystość pogrzebową, która rozpoczęła się o godzinie 9-ej rano, skończyły się o godz. 14-ej.

Min. Składkowski we Lwowie

LWÓW, 22 października. (PAT.). Minister spraw wewnętrznych

Składkowski, który przybył tu, brał udział w uroczystym nabożeństwie: pogrzebie ś. p. kuratora Sobińskiego, szedł za trumną jako reprezentant rządu.

Po pogrzebie minister Składkowski udał się do mieszkania wdowy, której złożył wyrazy serdecznego współczucia w imieniu rządu i swoim.

Następnie minister Składkowski przyjął przedstawicieli duchowieństwa: kierowników urzędów, poczem odbył konferencję z wojewo-

dą Garapichem i dyrektorem policji Reinlsenderem w sprawie zabójstwa ś. p. Sobińskiego, informując się o przebiegu: wynikach dochodzenia i wydając odnośne zarządzenia. Minister, który przybył specjalnie, aby reprezentować rząd na pogrzebie i złożyć imieniem rządu wieniec, nie udzielał żadnych audjencji.

O godzinie 19.40 minister Składkowski, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz, odjechał do Warszawy.



S. p. Stanisław Sobiński, zabity kurator okręgu szkolnego lwowskiego

„Lewiatan“ polski protestuje przeciwko manifestowi swych kompanów angielskich i amerykańskich

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów t. zw. „Lewiatan“, którego członkowie podpisali słynny manifest finansistów amerykańskich i europejskich, ogłasza obecnie protest przeciwko temu manifestowi, posadzając jego inspiratorów o chęć zamachu na gospodarczą niezależność Polski, oraz o ukryte cele polityczne. Protest zarzuca wprost autorom manifestu, że jest on zamachem na „nowe granice“, a więc i na granice Polski.

„Nowe granice“ — głosi protest „Lewiatana“ — przeszkadzają samowolnemu rządzeniu się kapitałom obcych i wymagają od nich podporządkowania się interesom państwowym i wytycznym państwowej polityki gospodarczej danego kraju. I tem się tłumaczy ataki na „nowe granice“ inspiratorów manifestu finansistów.

Od funkcji kaptułu, jako narzędzia produkcji i obiektu wymiany, nie chcą ani odłączyć jego funkcji, jako narzędzia suwerenności politycznej i gospodarczej, a „nowe granice“ stanowią dla owej suwerenności przeszkodę.

Protestując jaknajbardziej kategorycznie i stanowczo przeciwko ukrytym tendencjom inspiratorów „manifestu finansistów“ centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów uważa za pożądane, aby na terenie międzynarodowym prowadzone były dyskusje nad sprawą zniesienia technicznych trudności obrotu handlowego.

Podpisał, ale nie chciał Dziecinne tłumaczenie się pos. Szydłowskiego

Jeden z polskich finansistów, podpisanych na słynnej odezwie bankierów, poseł Szydłowski, naj-

widoczniej, po przeczytaniu krytyki prasy doszedł do wniosku, że trzeba się z tego podpisu wytłomaczyć, to też rozesłał wczoraj do prasy oświadczenie, w którym między innymi czytamy:

— Nie przywiązuję wielkiej wagi do odezwy, jestem zadowolony, że odezwa ta wywołała silną reakcję i że przyczyni się do rozpoczęcia dyskusji nad ważnym gospodarczym problemem.

Jak widzimy, wyjaśnienia p. Szydłowskiego są jedynymi w swoim rodzaju: podpisał odezwę po to, żeby wywołać dyskusję.

Morgan własnoręcznie podpisał

manifest finansistów świata
NOWY JORK, 22 październ. (P). Wbrew pogłoskom, przedstawiciel banku Morgana, Larmont oświadczył, iż Morgan podpisał osobście manifest gospodarczy.



Miejsce, gdzie zamordowano ś. p. Sobińskiego na ul. Królewskiej we Lwowie (oznaczone białą), w dali bursza, w której mieszkał.

Wilhelm nie wróci do Niemiec Porozumienie Francji i Niemiec na dobrej drodze Ambasador Rzeszy v. Hoesch u min. Brianda

BERLIN, 22 październ. (ATE). „Vossische Zeitung“ donosi z Paryża iż von Hoesch miał dzisiaj dłuższą rozmowę z Briandem. Rozmowa ta była poprzedzona wizytą, jaką niemiecki ambasador złożył wczoraj Bertollet'owi. Powołując się na „Petit Parisien“, „Vossische Zeitung“ zapewnia, iż rząd niemiecki przez swego ambasadora złożył formalne oświadczenie, że nie ścierpi i nie dopuści byłego cesarza do powrotu do miejscowości w Niemczech.

Dalszym przedmiotem rozmów ma być sprawa porozumienia francusko-niemieckiego. Prace przygotowawcze rzeczoznawców niemieckich zostały już zakończone.

Natomiast francuscy rzeczoznawcy jeszcze nie przedstawili rezultatu swoich narad.

Konferencja ambasadorów odrzuciła pretensje Litwy

PARYŻ, 22 października (Pat.). Na ostatnim swym posiedzeniu konferencja ambasadorów orzekła iż traktat litewsko-rosyjski nie może w niczem naruszać decyzji konferencji z dn. 15 marca 1923 r. w sprawie granicy polsko-litewskiej. Orzeczenie to zostanie podane do wiadomości rządów polskiego i litewskiego.

Omawiając tę sprawę, „Petit Parisien“ pisze: Dążenie rządu litewskiego do poddania dyskusji postanowienia, powziętego w kwestii granicy polsko-litewskiej przez konferencję ambasadorów i radę ligi narodów, jest kompletnie nieuzasadnione, gdyż pismem z dnia 18 listopada 1922 r. Litwa uznała kompetencję konferencji ambasadorów w sprawie rozstrzygnięcia sporu granicznego, mocarstwa zaś, uznając de jure rząd litewski, zastrzegły, że uznanie to ma wyrażać się na widoku granicy, ustalonej przez konferencję, co nie wywołało żadnego protestu ze strony rządu litewskiego.

Propaganda bolszewicka w Azji

osłabia wpływy angielskie

LONDYN, (CEPS). Korespondent znanej rewii angielskiej „New Statesman” opisuje w jednym z ostatnich numerów wspomnianego pisma, swe wrażenia z podróży po Turkestanie, poświęcając przytem w ole miejsca sprawie propagandy bolszewickiej w Azji. Z ciekawego tego nad wyraz artykułu dowiadujemy się, iż bolszewicy starają się wszelkimi siłami poróżnić szczepy turkiestańskie z władzami angielskimi w Indiach i pozyskać je dla swej doktryny komunistycznej. Emisarjusze bolszewicy opowiadają tubylcom, że Anglia jest państwem wybitnie kapitalistycznym, a wpływ Anglii w Azji ujemnym, z zdaniem wyznawców Lenina, w zwolnionem tempie rozwoju narodów azjatyckich. Agenci bolszewicy, działający na terytorjum Turkestanu, mają do dyspozycji cały szereg specjalnych pociągów, w których znajdują się drukarnie, oraz aparaty kinematograficzne, służące do rozszerzania idei bolszewickich.

W Taszkencie istnieje specjalna szkoła dla agitatorów, którą w ciągu ostatnich sześciu miesięcy absolwowało 3500 instruktorów, głoszących obecnie wśród ludności miejscowej ideę Lenina. Propaganda bolszewicka wywołała wielkie niezadowolenie wśród ludności tubylczej, która jest bardzo wrogo usposobiona wobec angiolków. Bolszewicy prowadzą w Turkestanie tę samą politykę, która w swoim czasie doprowadziła do osłabienia wpływow angielskich w Persii.

Walka z upadkiem moralności

wśród młodzieży rosyjskiej

Upadek moralności wśród młodzieży rosyjskiej, będący, rzecz jasna, wynikiem ogólnego rozluźnienia obyczajów, w nowej Rosji, zmusił urzędy sowieckie do podjęcia energicznej walki z tym groźnym objawem. Sowiet miasta Moskwy przyszedł do wniosku, że przyczyną tak raptownego upadku moralności wśród młodzieży tkwią przede wszystkim w zbyt wielkiej wolności osobistej, z jakiej dzisiejsze młode pokolenie korzysta. — Stwierdzono, iż w nocy całe rzesze młodych chłopców i dziewcząt ulaję się bez najmniejszego dozoru po ulicach miasta, odwiedzając najrozmaitsze podejrzane spelunki. — Aby położyć kres temu stanowi, władze sowieckie wydały w tych dniach nowe przepisy, regulujące sprawę odwiedzania przez młodocianych przedstawień teatralnych i kinematograficznych, tudzież wszelkich widowisk nocnych. — W myśl nowych przepisów młodzieży uczęszczać wolno tylko na te widowiska, które kończą się najpóźniej o godz. 10 wieczorem. Po godz. 10 mogą młodociani chodzić po ulicach jedynie w towarzystwie swych opiekunów.

Samoloty w balonie

Epokowa doświadczenia lotników angielskich

LONDYN, 22 października. Angielski balon sterowy „B3” odbył w czwartek po raz pierwszy lot próbny, zabierając ze sobą dwa wojskowe samoloty, z których każdy ważył 1 tonę.

Na wysokości 700 metrów samoloty odczepiły się od balonu, dokonały kilkunastu ewolucji, poczem przy pomocy specjalnych haków przytwierdzone zostały z powrotem do balonu.

Angielskie koła lotnicze przywiązują do tego eksperymentu bardzo doniosłe znaczenie i sądzą, że wojskowe balony sterowe będą mogły być broniące przez samoloty, a podczas lotów długodystansowych można będzie zorganizować przy pomocy samolotów dostawę pasażerów i bagażu na pokład balonów sterowych.

Wicepremier prof. Bartel

o obecnej sytuacji państwa

Odczyt w Starym Teatrze w Krakowie

Kraków gości dnia 19 b. m. w swych murach p. wicepremiera dra Kazimierza Bartla, który w drodze do Zakopanego zatrzymał się tam na jeden dzień i wygłosił odczyt na temat „Polska w chwili obecnej”.

Zapowiedź odczytu p. wicepremiera Bartla zelektryzowała całe miasto. Wielka sala Starego Teatru wypełniła się po brzozi publicznością ze wszystkich sfer, a setki osób, przybyłe na odczyt, nie mogły dostać się na salę z braku miejsca.

Wicepremier wygłosił przeszło godzinne przemówienie, nacechowane poczuciem siły i zdecydowanej woli dalszego prowadzenia steru rządów dla dobra państwa i narodu polskiego. Biła ze słów p. wicepremiera niezachwiana i nieogladająca się na rzucane z pewnych stron klody — dążność do kontynuowania rozpoczętego dzieła wydzwignięcia rydwanu państwa z bagna prywaty i moralnej korupcji i oparcia gospodarki państwowej na zdrowych i silnych fundamentach. Rozprawiając się z demagogią wrogów obecnego rządu, piętnował wicepremier w zasłużenie ostrych słowach niszycielską robotę koterji i partji, odsuniętych przez przewrót majowy od złobu. Związuje te części przemówienia wicepremiera spotykały się z gorącym aplauzem audytorjum.

W pierwszej części przemówienia, poświęconej sytuacji gospodarczej państwa, wicepremier ze szczególnym naciskiem podkreślił dążność rządu do utrzymania równowagi budżetowej i stabilizacji złotego, przyzem powoływał się na osiągnięte w tej mierze dodatnie rezultaty, a w ostrzych słowach zwałował „organizowanie smutku”, którem to mianem określił kampanię pism i stronnictw, korzystających z każdego choćby najmniejszego niepowodzenia w dziedzinie finansów dla zohydzenia rządu. — Kiedy się widzi tę dziwną jakąś „małą radość”, przebijającą z ty-

tułów i artykułów niektórych dzienników polskich — wywodził wicepremier — ogarnąć musi człowieka nieuprzedzonego uczucie wielkiego wstrętu do atmosfery, w której trzeba w Polsce rządzić. — Kurczenie się dewiz w Banku Polskim o drobny milimetr jest w życiu państwa objawem normalnym, a gdyby nawet było anormalnym, to nie powinno stanowić powodu do radości, lecz do smutku. Przeciwno rządowi marsz. Piłsudskiego, jako też przeciwko poprzednim rządom, których byłem szefem, występowałem i występuje się ze zorganizowanym smutkiem, smutkiem zrozumianym u ludzi, którzy widzą, że nie jest gorzej, a jest z dnia na dzień lepiej. Temu organizowanemu smutkowi rząd potrafi się z całą siłą przeciwstawić.

Mówca przytacza i ilustruje bogatym materiałem cyfrowym szereg faktów z dziedziny gospodarczej, świadczących o poprawie sytuacji państwa, a osiągniętych nie tylko dzięki pomyślnej konjunkturze, jak to utrzymują wrogowie rządu, poczem motywuje następujące zasadnicze cztery tezy rządu w dziedzinie gospodarczej:

1) Zaniechanie wszelkich eksperymentów, także na polu finansowym (mówca stanowczo zbija zarzuty stawiane rządowi, jakoby pod pokrywką pieniądza pomocniczego dążył do inflacji).

2) Demokratyzacja własności rolnej musi być traktowana bez namietności i przy uwzględnieniu żywotnych interesów państwa, którego rozwój oparty jest: być musi na rolnictwie.

3) Zdobywcze klasy robotniczej na tury społecznej muszą być utrzymane w całej pełni i

4) Walka z drożyzną. Temu ostatniemu problemowi poświęca wicepremier dłuższy ustęp swego przemówienia, wykazując rozliczne trudności rozwiązania tego zagadnienia i zapewniając, że problem walki z drożyzną jest skrupulatnie ba-

dany i opracowany od szeregu miesięcy przez kilka resortów.

Wspominając o sprawozdaniu prof. Kemméra, prelegent zaznacza, że cenne rady amerykańskich rzeczoznawców będą w najbliższym czasie przez rząd wyzyskane. Celem pobytu misji prof. Kemméra w Polsce było obok uzyskania tych rad, również osiągnięcie bezstronnego sprawozdania o sytuacji naszego państwa, dla ewentualnego użytku amerykańskich sfer finansowych.

W sprawie uzyskania pożyczki zagranicznej rząd dotąd nie podejmował żadnych kroków. Zdaniem rządu, w pierwszym trzeba stworzyć warunki odpowiednie do uzyskania takiej pożyczki, a mianowicie przede wszystkim równowaga budżetu i porządek w państwie, a temsamem zaufanie zagranicy. Poza tem koniecznym jest opracowanie dokładnego planu użytkowania takiej pożyczki, gdyż w przeciwnym razie byłoby to zadłużeniem bankruta: marnowaniem grosza. Mimo powyższych zastrzeżeń rząd w całej pełni uznaje potrzebę pożyczki dla państwa.

Następnie mówca przeszedł do zagadnień politycznych. Ta część mowy wiceprem. podkreślała przede wszystkim dążność rządu do utrzymania autorytetu władzy, oraz do przeciwstawienia się wybujałemu partyjniactwu. Pierwszym krokiem do podniesienia autorytetu władz było przyznanie prezydentowi Rzeczypospolitej w drodze zmieszanej konstytucji prawa rozwiązania całej ustawodawczych, zaś o ile idzie o utrwalenie względnie przywrócenie nieistniejącego faktycznie w Polsce autorytetu władzy wykonawczej, to rząd musi na to dość siły.

Rządymy nie dla jakiegś chimeru, nie dla koterji, nie dla jakiegś odłamu, lecz całe siły nasze poświęcamy dla państwa, jako całości: tylko dla państwa i tem różnimy się od tych, którzy nas zwalczają. Można nam zarzucić, że błędzimy, że brak nam odpowiedniego

przygotowania do rządzenia, brak intelektu, jednakowoż nikt nie ma prawa pomawiać nas o nieszczerłość wobec interesów państwa i prywatę.

Nie zamierzamy rządzić przy pomocy policji, ani na sposób austriackiej administracji, tylko jako obywatele oparci o społeczeństwo i zą damy zrozumienia naszych intencji. Marszałek Piłsudski może być lubiany, lub nienawidzony, jednak jako szef rządu uznawany być musi, rządzić musi i rządzić będzie.

Dalej mówca stwierdza, że partje polityczne są z rządu niezadowolone dlatego, że rząd nie opiera się i nie oprze się nigdy o partje. Słowa powiedziane przez mówcę w wa wypowiedziane przez mówcę w sejmie, że rząd jego „oprze się tylko o społeczeństwo”, wywołały w sejmie niesłychaną burzę i ogólne niezadowolone, które dotąd trwa. — Rząd jednak tego swego stanowiska nie zmieni, gdyż widzi, że rozparcelowanie na partje nie przyniosło państwu pożytku, tylko wiele szkody.

Przy przyszłych wyborach nie wystarczą hasła demagogiczne, gdyż społeczeństwo domagać się będzie od kandydatów, by wykazali swą bezinteresowność działania i umiowanie sprawy publicznej. Koniecznym jest ponowne zjednoczenie się wszystkich naprawdę patriotycznych elementów, jak to miało miejsce w obliczu najazdu bolszewickiego w r. 1920.

W sejmie obecnym jest duży zastęp ludzi godnych, rozsądnych we wszystkich bez wyjątku partiach polskich, jednak jakież nieszczęśliwe fatum nie pozwala im się zjednoczyć i skupić dla dobra państwa. To zbawienne skupienie stanie się wtedy możliwem, jeśli społeczeństwo wypowie wojnę partyjniactwu i politykierstwu i domagać się będzie od swych reprezentantów tylko mądrości dla kraju i bezinteresowności. O ile to nastąpi, przyszły sejm położony padwaliny pod świetlaną przyszłość państwa.

Król pływający w trumnie od 3.000 lat

Tajemniczy płyn balsamujący i mumifikujący zwłoki w starożytności

Poszukiwanie prochów króla tyrskiego Hiram, który pomagał Salomonowi przy budowie świątyni w Jerozolimie

Jak donoszą pisma amerykańskie, grupa archeologów, pracujących wśród ruin starożytnego grodu fenickiego Sydonu, zajęta jest poszukiwaniem zwłok króla tyrskiego Hiram, który, jak wiadomo, pomagał Salomonowi przy budowaniu wielkiej świątyni jerozolimskiej. Wszelkie dane wskazują na to, że zwłoki króla spoczywają w sarkofagu, napełnionym pewnym tajemniczym płynem dzięki któremu zachowały się po dziś dzień w stanie zupełnej świeżości. Uczni sądzą, iż tym razem znajdują nie zasuszoną mumję, jak to miało miejsce z ciałem faraona Tutankhamona, lecz zwłoki, nie uległe żadnej zmianie od chwili ich pochowania przed 3.000 lat. Prócz tego archeologowie spodziewają się znaleźć w tej samej krypcie również dobrze zachowane ciała żon i córek królewskich, które, jak twierdzą historycy, były najpiękniejszymi kobietami owych czasów.

O istnieniu „kamiennych trumien”, napełnionych konserwującym płynem, uczni dowiedzieli się od kilku tubylców, którzy szefowi

ekspedycji archeologicznej zaofiarowali sprzedaż kilku „wielkich skrzyń kamiennych”, znalezionych w korytarzach podziemnych. Prowadzeni przez jednego z tubylców, uczni udali się do katakomb pod miastem Sydon i po długiej wędrówce w labiryncie krzyżujących się korytarzy podziemnych dotarli do krypty. Tu oczom ich przedstawił się widok wprost olśniewający: na ziemi stało 16 przepięknie rzeźbionych „skrzyń” — 16 dzieł najpiękniejszej sztuki starożytnej. Członkowie ekspedycji byli całkiem słusznie przekonani, iż owe tajemnicze „skrzynie kamienne”, które w całej swej okazałości stały przed nimi, to sarkofagi staroegipskie. Niezłownie przystąpiło do otwierania starych trumien, w których spodziewano się znaleźć szczątki faraonów. Jakież jednak było zdumienie archeologów, kiedy po otwarciu sarkofagów okazało się, iż są one próżne. Ani śladu ciała ani kości ani nawet żdźbła popiołu nie znaleziono. Aczkolwiek krajowcy zapewniali, iż dotyczący „kamienny skrzyń” nikt nie otwierał, to jednak stwier-

dzone, że wieka przed niedawnym czasem były odrywane. Ponieważ dalsze poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, członkowie ekspedycji stanęli przed tajemnicą. Co się stało z ciałami, które niewątpliwie w sarkofagach były pochowane? Na pytanie to nikt jak się zdawało, nie mógł dać odpowiedzi. Dopiero niedawno jeden z członków ekspedycji, Rey J. E. Nios z Nowego Jorku, czując zbliżającą się śmierć, wyjawił ściśle dotąd strzeżoną tajemnicę:

Oto krajowcy w końcu przyznali mu się że, spodziewając się znaleźć w „kamiennych skrzyniach” skarby, odsunęli wieka. W trumnach leżały, zanurzone do bezbarwnego, przezroczystego płynu, znakomicie zachowane ciała. Rabusie, przejęci zgrozą, zatrzasnęli wieka i uciekli. Dopiero po pewnym czasie, ochłonawszy z przerażenia, powrócili do katakomb. otworzyli ponownie trumny i poczęli przede wszystkim wylewać z nich płyn, aby łatwiej móc się dostać do złożonych w sarkofagach kosztowności. Kiedy jednak płyn został usunięty ciała ku wielkie-

mu zdumieniu tubylców rozpadły się w proch.

Na zasadzie tych ciekawych rewelacji oraz kierując się innemi otrzymanemi wskazówkami, uczeni amerykańscy podjęli obecnie na nowo swe poszukiwania, i mają nadzieję odnaleźć jeszcze pewną ilość zakonserwowanych w tajemniczym płynie ciał dostojników tyrskich, a pomiędzy nimi zwłoki króla Hiram i jego rodziny.

Co do samego „balsamującego” płynu, jedno z amerykańskich pism naukowych zaznacza, iż fenicjanie byli, jak wiadomo, znakomitemi chemikami. Potrafili oni np. skórą przez zanurzenie ich w pewnym roztworze nadać tak wielką odporność że żadna strzała nie była w stanie jej przebić. Znany jest również ów piękny purpurowy barwnik, „purpurą królewską” zwany, który fenicjanie wyrabiali z niewiadomego gatunku ryb morskich. Sposób fabrykacji wszystkich tych chemikali był tajemnicą państwową. Uczonym udało się stwierdzić jedynie tyle, że jednym z głównych składników płynu „balsamującego” był miód pszczoły.

Zdziczenie, czy pogoń za sensacją?

Bandyta Zieliński miał pogrzeb iście królewski

Dożyliśmy czasów istotnie dziwnych, nie dających się porównać z żadną z pamiętnych maszemu pokoleniu epok z przed i po wojnie. Warszawa, a raczej jej city była świadkiem zjawiska mogącego zatruć pobieżnego obserwatora. Znający dobrze stolicę, byli zasmuceni, że nęcza powojenna i ciągnące się za nią pomieszanie pojęć moralnych mogły bodaj na chwilę zaćmieć we wczorajszym tłumie zdrowe poczucie sprawiedliwości. Mowa tu o pogrzebie bandyty i

mordercy Zielińskiego, który w krwawej swej karierze zbrojeckiej spotkał się z zasłużoną kulą policyjną, wcześniej niż się spodziewał a za późno niż na to zasłużył. Pogrzeb ten dzięki lekkomyślności odnośnych władz a sumptem rodziny urządzony, odbył się w nieodpowiedniej formie i porze.

Pogrzeb bandyty Wiktora Zielińskiego przeciągał głównymi ulicami miasta. Za karawanem postępował blisko tysięczny tłum, składający się prawie wyłącznie z

przedstawicieli świata przestępczego stolicy. Reprezentowane były wszystkie kategorie i hierarchie występku. Od rycerzy noża czy browninga, poprzez kasiarzy i złodziei mieszkaniowych, aż do poplitej kieszonkowców. Ponure typy, które wylażyły z zaułków i melin, aby oddać ostatnią posługę towarzyszywi występku. Kochanki bandytów w chustkach i w eleganckich paltach fokowych ozdobiły i porządnie ubrały złodzieje z pietnem występku na twarzy su-



Tłumy na pogrzebie krwawego zbroja.

nęli tłumnie z presektorjum, przy ul. Ocuki, poprzez ulicę Marszałkowską, Krakowskim Przedmieściem, ul. Karową i Powiśle na cmentarz bródnowski.

Nad grobem zawołał jakiś bandyta:

— Wiktor nie żyje.. (poczem padło najbardziej prostackie wyzwisko pod adresem policji).

Słowa te wywołały wśród godnych słuchaczy wybuch placzu.

Nie trzeba zapominać, iż zabity

bandyta pogrzeb taki zawdzięcza tylko tej okoliczności, iż padł w domu godnej siebie kompanki. Za zbrodnie bowiem i morderstwa, niewinnych i pożytecznych członków społeczeństwa, winien był najśrodszej kary pod słupkiem, czy na szubienicy, urządzenie mu zaś pogrzebu i masowy udział ciekawego tłumu da się usprawiedliwić tylko chwilowym zamroczeniem zmysłu sprawiedliwości u ludności, mającej mimo wszystko dobre

serce, rozgrzeszające trupa. Nie zapominajmy jednak, że objaw taki może być przez chore niki, zupełnie mylnie zrozumiany, że widzieć w nim będą swego rodzaju „sławę” nęcącą do naśladownictwa zastrzelonego zbroja. To też nie dość słów ubolewania, że nie oszczędzono nam widoku tego Goyowskiego iście korowodu.

Mąż mści honor żony

Krwawy samosąd gasi młode życie ojca rodziny

Cicha i tak spokojna miejscina, jak Bilgoraj, poruszona została w tych dniach do głębi dramatem, który się rozegrał w lokalu miejscowej powiatowej komendy uzupełnień.

Oto o godz. 9-ej rano, niemal w chwili rozpoczęcia w biurze czynności służbowych, przybył do P. K. U. kpt. Bolesław Dobrzański z 50 p. p. i stawiał się przed pułkownikiem Pogorzelskim, oświadczając, że przybył zameldować

sierżanta i sam pokój opuścił, pozostawiając z nim przybyłego kapitana.

Jak się później okazało, kpt. Dobrzański zwrócił się do sierżanta z zapytaniem:

— Czy to pan jest Jaworski?

— Tak jest, panie kapitanie, — brzmiała odpowiedź.

— Czy to pan był narzeczonym panny Zielińskiej? — zapytał dalej.

Kiedy otrzymał twierdzącą odpowiedź, wybuchnął:

— Dlaczego tak podle z nią postąpiliście — i, nie czekając odpowiedzi, strzelił błyskawicznie do Jaworskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Zanim na odgłos strzału zdążyli wpaść do pokoju, kpt. Dobrzański sam oddał broń ptk. Pogorzelskiemu, oświadczając:

— Pomściłem honor swej żony.

Na ten temat w mieście i w okolicy, bardzo tym tragicznym wypadkiem poruszonej, krąży rozmaite domysły i pogłoski, datujące się jeszcze z przed lat 8 wstecz, kiedy s. p. Jaworski był istotnie narzeczonym panny Ireny Zielińskiej, obecnej małżonki kpt. Dobrzańskiego.

Dziś obaj tragiczni aktorzy wypadku byli ludźmi familijnymi: państwo Dobrzańscy mają już dziecko, a zabity osierocił żonę i dwoje drobnych dzieci.

Wypadek ten wywarł wśród szerokiej sfery okolicy wstrząsające wrażenie, tembardziej, że s. p. Jaworski, b. legionista, brał żywy udział w pracy kulturalno - oświa-

towej Bilgoraja, będąc wraz z żoną swą filarem teatrów amatorskich. Był bardzo lubiany nie tylko w towarzystwie, ale i przez swych przełożonych zwierzchników, jako człowiek bardzo inteligentny i solidny, a zarazem wzorowy służbista.

Po zakończeniu pierwiastkowego dochodzenia, odbył się pogrzeb s. p. Jaworskiego przy udziale niemal wszystkich mieszkańców miasta na cmentarz miejscowy.



Pani Irena z Zielińskich Dobrzańska

(według fotografii z przed lat 8).



Ś. P. Bolesław Jaworski, st. sierżant, zastrzelony przez kpt. Dobrzańskiego.

Do tej pory jednak nie ustają na temat krwawego dramatu, jego przyczyn i skutków, domysły.

Blizsze szczegóły, oczywiście, wyświetli śledztwo, które prowadzi już władza wojskowa.

Kpt. Dobrzańskiego odwieziono do Żamościa.

Gubernator Harding

złożył wizytę min. Czechowiczowi

Wczoraj w południe przybył do gmachu ministerstwa skarbu gubernator bostońskiego Federal Reserve Banku p. Harding, by złożyć wizytę ministrowi Czechowiczowi.

Wizyta ta zamieniła się w dłuższą konferencję, podczas której gość amerykański informował się o stanie gospodarczym Polski, sprawach finansowych i budżecie.

Dymisja 3 dyrektorów państwowych zakładów naftowych

W państwowych zakładach naftowych, mają nastąpić lada dzień daleko idące zmiany zarówno personalne, jak i organizacyjne.

Jak słychać z pośród dyrektorów P. Z. Naftowych mają ustąpić inż. Popławski, naczelny dyrektor,

inż. Hoffman, dyrektor techniczny, p. Fuerstenberg, dyrektor gdańskiego oddziału.

Jednocześnie z dymisją powyższych trzech dyrektorów nastąpi ogłoszenie nowych nominacji.

Energiczne wystąpienie urzędników

przeciwko lekceważeniu ich postulatów

Nasz warsz. koresp. telefunii:

Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnej komisji porozumiewawczej związków zawodowych pracowników państwowych. Na posiedzeniu tem stwierdzono, że postulaty urzędników państwowych są przez czynniki miarodajne lekceważone i załatwianie ich odwleka się do nieskończoności. Minister skarbu odmówił przyjęcia delegacji, choć uprzednio wyznaczono

już termin tej audycji.

Wobec tego centralna komisja porozumiewawcza, która działa obecnie w bloku z przedstawicielami pracowników kolejowych i pocztowych, zdecydowała przystąpić do jak najbardziej energicznej akcji, któraby wywołała w rządzie należyte zrozumienie niebezpiecznego fermentu nurtującego od dłuższego czasu wśród pracowników państwowych.

Wagony są, Komisarz będzie, ale węgla niema

WARSZAWA, 22 październ. (P). Dnia 22 .bm. odbyła się w ministerstwie komunikacji konferencja prasowa, na której minister komunikacji, inż. Romocki, przedstawił całokształt gospodarki wagonowej na polskich kolejach państwowych, szczególnie zaś transportową działalność kolei państwowych w zakresie przewozu węgla. Polskie koleje rozporządzały 1-go października r. b. 58 750 węglarkami własnymi, ponadto min. komunikacji otrzymało 360 węglarek z ogólnej liczby 2.520 zamówionych w fabrykach krajowych. Dążąc do wzmocnienia zdolności transportowych polskich kolei państwowych, ministerstwo komunikacji wynajęło z zagranicznych przedsiębiorstw prywatnych 4.608 węglarek, z których 2.000 będą-

cych własnością towarzystw niemieckich, zostało w ostatnim czasie przez Niemcy wycofane.

Ministerstwo komunikacji wydało szereg zarządzeń, zmierzających do jaknajwiększego wykorzystania taboru węglowego, co da się osiągnąć przez szybki zwrot wagonów pod nowy ładunek oraz przez wyremontowanie taboru wycofanego z obiegu wskutek pewnych uszkodzeń.

Celem uregulowania dostaw węgla i rozdziału taboru ma być mianowany komisarz węglowy, który posiadać będzie obszerne pełnomocnictwa w zakresie stosowania sankcji karnych. Komisarzem węglowym ma być mianowany dyrektor departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji inż. Czapski.

Samolot pasażerski runął w morze

Radio uratowało podróżnych i załogę

LONDYN, 22 października. (PAT). — Wczoraj, wskutek zepsucia się motoru, samolot angielski musiał opuścić się na wodę w kanale La Manche.

Dzięki jedynie wielkiej przytomności umysłu i zdolności pilota, kapitan Dismore, który potrafił manewrować statkiem w ten sposób iż kadłub latawca utrzymał się na powierzchni wody, uratowano życie 10 pasażerom, w tej liczbie 7 udo-

amerykanom, 2 angiłkom i jednemu gr. kow. Czas, w ciągu którego latawec ze znajdującymi się w jego kabine pasażerami, utrzymywał się na powierzchni wody, wystarczył radiooperatorowi do nadania sygnałów alarmowych i z wezwaniem o pomoc. Ponieważ nadajostacja nadawcza tego samolotu urządzona była według systemu kierunkowego, przeto z łatwością udało się ustalić miejsce wypadku

Okropne skutki huraganu

NOWY JORK, 22 października. Podczas katastrofy huraganu, który przeciągnął nad Kubą i Antylami, zostało zabitych 300 osób w Batabano, 200 w Hawanie, 30 w Bejucał, 11 w Gabriel. Liczba ran-

nych wynosi przeszło 2.100 osób. Okoliczne miasta i wsi zupełnie spustoszone, 329 domów, w tem 40 fabryk cukru legło w gruzach. — Straty wynoszą około 100 milionów dolarów.

Mandat syryjski

Włochy otrzymają od Francji

PARYŻ, 22 października (Pat). „ECHO de Paris” podaje, że niebawem mają się rozpocząć rokowania francusko-włoskie w sprawie

oddania mandatu syryjskiego Włochom. Włochy zrzec się za to mają swych pretensji do Tunisu i Maroka.

Tajemnica szczątków trupa w walizie

Przebieg rozprawy sądowej przybrał znów obrót niepomyślny dla oskarżonego

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Po zaprzysiężeniu świadków, wezwanych na wniosek obrony, sąd przystąpił do przesłuchania ich.

Świadek Natanson Ajzensztejn: Dobrowolska służyła u nas. Zona moja wyjechała do Zakopanego z rodzicami w niedzielę, 20 czy 22 lutego, wieczorem o godz. 10-ej. Na dworzec odprowadziłem żonę. Z domu wyjechaliśmy około godziny 9-ej; pół. Na pożegnanie przyszedł do nas moja siostra, Róża Ajzensztejn. Podczas mej nieobecności ona pozostała w domu. Dobrowolska w tę niedzielę wyszła o godzinie 5-ej popoł. z domu, jak zwykle, powróciła zaś o godzinie 11-ej wieczorem. Sam jej nawet otwierałem drzwi. Zona moja powróciła z Zakopanego 5 czy 6-go marca. W niedzielę podczas nieobecności żony, Dobrowolska również wychodziła z domu i jak zwykle wróciła o godz. 11-ej.

Następnie żona Ajzensztejna zeznała, że istotnie w dniu jej wyjazdu do Zakopanego Dobrowolska około godz. 5-ej wyszła na miasto, a przy pakowaniu rzeczy pomagał jej chłopiec.

Świadek Jakóbiakówna potwierdziła zeznanie, złożone w śledztwie, że Dobrowolska przed jej wyjazdem do Milanówka, mówiła, że była w Cytadeli u Królikowskiego i narzekała, że źle się z nią obszedł. W dalszym ciągu Jakóbiakówna stwierdziła, że do Milanówka wyjechała 2 marca, w poniedziałek, a w niedzielę poprzedzającą nie widziała się z Dobrowolską.

Świadek Dobrowolska: U Królikowskiego piłam dwa gatunki wódki; podczas mej obecności Królikowski wychodził z imbrykiem po wodę na herbatę. Mówił mi Królikowski na przechadźce,

że wstępując do apteki po kokainę, nie otrzymał jej.

Świadek Jędraszakowa: Jestem garderobiana kina „Stylowy”. Marję Michałowską znałam. Była u mnie w sobotę (28 lutego), pożyczyla jej 15 groszy na tramwaj. Opowiadała mi również, że pożyczyla 300 zł. Zawisłakównie, która nie może długu uregulować. Następnego dnia, w niedzielę wieczorem, około godz. 6-ej Michałowska powiedziała mi, że ma się spotkać, lecz nie mówiła z kim. Kilka dni przedtem widziałam w kinie „Palace” Michałowską z młodym człowiekiem w angielskim jasnym palcie i „cyklistówce”. Nie wiem jednak, kto to był.

Świadek Żechulski, urzędnik w Cytadeli oświadczył, że Królikowski zwracał się do niego po sieniek, gdyż jego był poplamiony, ale sienieka nie dał, gdyż go nie posiadał.

Stróżę nocni przy Cytadeli, z których jeden miał dyżur od 6-ej wiecz. — w dniu 1 marca, do 6 r. w dniu 2 marca, a następnie — od 6-ej rano do 6-ej wieczorem w dniu 2-go marca zeznali, że w dniu 1 marca Królikowski po godzinie 11 wieczorem wrócił do Cytadeli z kobietą, natomiast ani 1-go marca w nocy, ani 2-go marca żadna kobieta z mieszkania Królikowskiego nie wyszła.

Wreszcie służba pralni Cytadeli zeznaje, że w dniu 1 marca pralnia była zupełnie nieczynna i że wobec tego Królikowski mógł się w niej swobodnie rozporządzać, t. j. brać papier, sznurki i t. p.

Dziś dalszy ciąg przewodnia sądowego.

Sadyzm na tle seksualnym czy mord dla zysku Orzeczenie eksperta sądowego

Szczegóły ekspertyzy znakomitego prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, Wachholza stanowiły niezmiernie interesujący wykład, którego słuchano z najwyższą ciekawością.

Mówił prof. Wachholz, że **dziewięćdziesiąt dziewięć i dziewięć dziesiątych** proc. pewności przemawia za tem, że zamordowana była właśnie Marja Michałowska.

Przyczyna śmierci to rzecz znacznie trudniejsza do rozstrzygnięcia, ponieważ nie było dalszej połowy tułowia wraz z rozmaitemi narządami, a mózg był zupełnie zgnity. Obecność w sercu krwi maźistej wskazuje na to, że **śmierć musiała być gwałtowną.**

Brak śladów urazowych, obfitość krwi w narządach wewnętrznych, każe przypuszczać, że mamy tu do czynienia ze wstrząśnięciem mózgu, szokiem, otruciem (morfiną, strychniną, kokainą i inne trucizny roślinne), oraz uduszeniem.

— Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — oświadczył prof. Wachholz — Michałowska zmarła skutkiem

gwałtownego uduszenia.

Mogło być ono dokonane zarówno przez zasunięcie ust i nosa, jak też przez unieruchomienie klatki piersiowej podczas aktu piciowego, oraz przez zaciśnięcie gardła ręką. Obtarcie naskórka na szyi w kształcie długiego, wąskiego pasma, spowodowało prof. Grzywo-

Dąbrowskiego do przypuszczenia, że to uduszenie mogło nastąpić przy pomocy petli lub stryczka.

Jest to jednak tylko hipoteza. Do takiego gwałtownego uduszenia wystarczała najzupełniej jedna osoba.

Poćwiartowanie zwłok dokonane zostało ręką niewprawną, ale nawet w tym wypadku wystarczyło mocnego szczyryka i jednej godziny czasu. Najwięcej trudności sprawiało mordercy uwolnienie stawów biodrowych. Nic dziwnego to samo zaobserwować można u początkujących studentów podczas sekcji.

Porównanie włosów Michałowskiej i włosów, znalezionych na szczotce w mieszkaniu Królikowskiego doprowadziły prof. Wachholza do wniosku, że ani uznać, ani stanowczo wykluczyć nie można.

Ślady krwi badane były zarówno w Warszawie, jak i w Krakowie. Znaleziono je tylko

na dwóch kolorowych szmatkach. W sposób absolutnie pewny ekspertyza ustaliła, że jest to **krew ludzka.**

Nie może ona pochodzić z menstruacji, albowiem nie posiada żadnych składników, pochodzących z dróg piciowych kobiety. Na sienniku, należącym do oskarżonego i nodze stołu odkryto obecność krwi jako dwa drobne punkciki, tak drobne, że wstępna eks-

pertyza zupełnie je pochłonęła. Na wszystkich innych dostarczonych przedmiotach żadnego śladu krwi nie było.

Na pytanie prok. Rudnickiego oświadczył rzeczoznawca że tego rodzaju

ćwiartowanie zwłok jest w kryminologii zdarzeniem dość rzadkiem. Prof. Wachholz w ciągu 36 lat swego doświadczenia miał tylko raz na swoim stole sekcyjnym porąbany trup moworodka. Tego rodzaju wypadki zdarzały się najczęściej na tle seksualnym od

Kuby Rozpruwacza z londyńskiego Witechaplu począwszy. Ofiarami były wówczas zarówno młode kobiety, jak i młodzi mężczyźni. Najczęściej zdarzało się to w Ameryce i we Francji. Jest to zbroczenie sadystyczne, które nie zadowalnia się podrażnieniem gardła ofierze, ale **rozkosz sprawią mu również ćwiartowanie zwłok.**

W tym wypadku niema żadnych podstaw, aby takie przypuszczenie przyjąć jako możliwe.

Wreszcie wyjaśnił prof. Wachholz, że w kilka godzin po śmierci zwłoki cięte już nie krwawią. Krew sączy się wówczas kroplami i to wówczas, kiedy ostre narzędzie przecina płamę pośmiertną, gdzie zbiera się krew, spływająca zawsze z góry na dół.

O tem, że Królikowski choruje na hemoroidy, rzeczoznawca nie wie.



Sędziowie: Kozakiewicz, Lorentowicz i Hermanowski, za nimi oskarżony Królikowski w czasie wizji lokalnej pod jego mieszkaniem w Cytadeli.

Kijem na piasku

rysował komandor Bartoszewicz zamówienia na dostawy

Świadek, któremu przewodniczący zarzucił kłamstwo, pada nieprzytomny na sali sądowej

Nasz warsz. koresp. telef.:
W dalszym ciągu rozpraw przeciwko komand. Bartoszewiczowi zeznał świadek komandor Sieniaszko, kierownik centralnych zakładów reparacyjnych marynarki wojennej w Modlinie.

Świadek stwierdza, że warszawcy nawet w tym stanie, w jakim się znajdowali, zdolne były do wykonywania wielu zamówień. Warsztaty zrobiły doskonały model miny ręcznej. Doświadczenie wykazało, że mina jest dobra.

Na pytanie obrony świadek Kozłowski stwierdza, że nieliczne zamówienia, dawane przez kom. Bartoszewicza, były tak niewyrażne, szkice złożone na świstkach papieru, lub rysowane kijem na piasku. Świadek musiał się po 10 do 15 razy zwracać o wyjaśnienia do kom. Bartoszewicza, w następstwie przerabiania roboty, co znacznie podnosiło koszt zamówienia.

Podczas zeznań przewodniczący

postawił świadkowi zarzut kłamstwa, wskutek sprzeczności w zeznaniach.

Kozłowski w tym momencie chwycił się i pada nieprzytomny na ziemię.

Przewodniczący zarządza przerwę. Świadka cucha.

Uniewinnienie ordynata Bispinga

Dnia 20 b. m. w Grodnie sąd okręgowy, pod przewodnictwem wiceprezesa Nowińskiego, po trzydniowej rozprawie uniewinnił ordynata Bispinga od winy i kary.

Jak wiadomo, ordynat Bisping oskarżony był o zabójstwo właściciela Moisiejewicza oraz podpalenie wsi Remuciovic i Kalenic. Sąd uznał że Bisping działał z pobudek politycznych, broniąc porządku społecznego przed bolszewizmem.

Prowokator i agent carskiej ochrony który wydał w ręce wrogów dziesiątki patriotów polskich

W niepodległej Polsce był przewodnikiem obozu „narodowego”

Według informacji, otrzymanych przez nas z Białegostoku sensacyjne wrażenie wywołał tam fakt zaarrestowania na podstawie nakazu prokuratora prezesa miejscowego związku kolejarzy, czynnego członka białostockiej organizacji N. P. R. niejakiego Ostrowskiego.

Ostrowski brał od kilku lat czynny udział w życiu społecznym w województwie białostockim, należał do ludzi bardzo popularnych, grając na uczuciach mas łatwo znajdującymi zbyt hasłami narodowymi. Obejmował też przy każdej sposobności rolę różnych uroczystości i obchodów, z jednej strony, jako przewodnik rzesz pracujących, z drugiej, jako wybitny członek narodowej partii robotniczej.

Najlepszym dowodem jego kredytu moralnego było to, że kierował nawiązaniem polskiego związku kolejarzy, jako jego prezes w Białymstoku.

Na jego nieszczęście jednak od pewnego czasu nad głową jego zaczęły się zbierać chmury, a wokół jego osoby atmosfera zaczęła być naładowana, jakby elektrycznością. Tu i tam zaczęto szeptać. Narazie były to tylko niejasne pół słowa i przypuszczenia. Niedawno im wiary.

Ale sprawa była tak ważna. Zarzuty były tak ważne, iż zaczęto szukać... nie tyle dowodów, ile zaprzeczeń.

Niestety! otrzymano jedynie dowody. I oto coraz więcej. Piętrzyły się one coraz bardziej. Były coraz potworniejsze.

Aż nareszcie sprawa dojrzała zupełnie.

Rozejrzawszy się w niej władza prokuratorska nie zawahała się ani chwili w wydaniu nakazu aresztowania.

Ptaszka osadzono pod kluczem, gdzie oczekiwać będzie sprawie-

dliwego sądu za potworne czyny, popełnione w czasach z przed wielkiej wojny jeszcze, w ciągu bogatego w przygody życia.

A jest ono istotnie bogate. Przedewszystkiem aresztowany obecnie pod nazwiskiem Ostrowskiego działacz N. P. R. nie jest wcale Ostrowskim, gdyż jest to jego nazwisko przybrane.

Nazywa się on Wolgemuth i jako taki, wplątawszy się w pamiętnym roku pierwszej rewolucji rosyjskiej, bo w r. 1905 w sprawie napadu na pocztę w Łukowie, w ówczesnej gubernji siedleckiej, wpadł w ręce rosyjskiej policji.

Groziła mu kara śmierci. Wolgemuth uniknął jej, wydając swoich towarzyszy bojowców. Za to ulaskawiono go, skazując tylko na dozwolnie ciężkie roboty.

Wolgemuth, pragnąc uzyskać zupełne zwolnienie od kary, zaoferował swe usługi carskiej o-

chronie, jako agent - prowokator i denuncjant.

Oferta została przyjęta. Od tej pory — zwolniony z więzienia rozpoczął swą nikczemną działalność pod przybranym nazwiskiem Ostrowskiego.

Działal w rozmaitych miastach byłej Kongresówki, wdzierając się do tajnych organizacji rewolucyjnych w charakterze bądź czynnego członka, bądź sympatyka, a następnie wskazując i wydając władzom ich tajniki.

Liczba osób, wydanych przez niego na łup carskiej ochrony jeszcze nie jest, oczywiście ustalona, jednak już zdumiewa i przeraża swoją potwornością.

To też wrażenie w całym województwie, gdzie rzekomy Ostrowski, a właściwie Wolgemuth rej wodził, jako działacz narodowy wśród ludu pracującego, — jest niesłychane.

Poszukiwane
3 POKOJE
z kuchnią

z wszelkimi wygodami, do wynajęcia na stałe, ewentualnie na 6 miesięcy.

Dotrzymanie terminu wynajmu solidnie zagwarantowane.

Oferty do administracji „Głosu Polskiego” sub „Poważny” lub telefon od godz. 4 do 7 wiecz. Nr. 19-71. 5788--5

Jutro - Dzień STRAŻAKA!

Wiadomości bieżące

Kłótnia w rodzinie Radny Zubert kontra ławnik Folkierski

Na ostatnim posiedzeniu radzieckiej komisji skarbowo - budżetowej, na którym rozwinęła się ożywiona dyskusja nad budżetem wydziału budownictwa, referent budżetu tego wydziału radny Zubert zaatakował przewodniczącego tego wydziału ławnika Folkierskiego. W ostrym swym wystąpieniu radny skierował pod adresem ławnika Folkierskiego szereg niedomówień i aluzji w sprawie powierzonej przez ten wydział różnym przedsiębiorcom dostaw, wykonywania bruków i t. d. W odpowiedzi na te zarzuty ławnik Folkierski udzielił kilku rzeczowych wyjaśnień, ostro natomiast zareagował przeciwko tonowi insynuacji radni: Idzkowski, Nowacki i Turski, którzy dosadnie scharakteryzowali metody polemiczne i sposoby krytyki radnego Zuberta. (E)

Dopiero w przyszłym tygodniu będzie gotów budżet na rok 1927

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg posiedzenia komisji skarbowo - budżetowej. Niestety, mimo intensywnej pracy komisji, trzecie czytanie budżetu nie zostało zakończone, wobec czego w bieżącym miesiącu budżet na rok 1927 jeszcze nie wejdzie pod obrady plenum rady miejskiej. (w)

Łódź -- strażakowi Łodzianie!

W niedzielę, dnia 24 października r. b. ukażą się na ulicach miasta strażacy kwesterze z apelem do oliarnych serc łodzian o datki na zasilenie funduszu kasy zapomogowej dla strażaków-inwalidów.

Aczkolwiek zbyt częste sprzedaże znaczków na ulicach naszego miasta powodują wśród społeczeństwa zrozumiałe do pewnego stopnia niezchęcenie, to znaczek strażacki musi stanowić wyjątek, jest to bowiem jedyną drogą, umożliwiającą społeczeństwu okazania swojej troski i sympatii dla strażaka-inwalidy, steranego pracą w obronie życia i mienia mieszkańców.

Niewątpliwie też w dniu tym, nie będzie mieszkańca nie zapożyczającego w znaczek strażacki. Pomóżmy swojej strażacy!
Zarząd i komenda łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

Ille kosztuje utrzymanie? Prace nad ankietą

W dniu 27 października r. b. o godzinie 12-tej w południe, w sali posiedzeń magistratu odbędzie się konferencja w sprawie ankiety o budżetach domowych rodzin robotniczych i pracowniczych.

Wezmą w niej udział przedstawiciele związków zawodowych oraz delegaci głównego urzędu statystycznego i instytutu gospodarstwa społecznego z Warszawy. Konferencja ma na celu rozszerzenie zakresu wzmiankowanej ankiety na terenie m. Łodzi

Na otwartej w dniu 10 b. m. w gmachu Halli Rzemieślniczej przy Al. Kocińskiego Nr. 73 wystawie oglądać można między in. kiosk wytw. techn.-chemicznej Kremera w Łodzi, Piotrkowska 44. Na specjalną wzmiankę zasługuje on z tego względu, że wystawione ekspozycje, z uwagi na ich znaczenie i wartość higieniczną, w obecnym okresie panujących u nas chorób zakaźnych, nabierają szczególnego znaczenia. Bawiemy wyroby wytwórni Kremera służą jedynie i wyłącznie do tępienia gryzoniów i wszelkiego rodzaju robactwa, a wszystkim chyba już dzisiaj wiadomo, że w procesie rozpoznania wszelakich zarazków chorobotwórczych, a tem samem w szeregach chorób zakaźnych, gryzoni i wszelkie robactwo zajmują miejsce bodaj że pierwsze.

To też nie od rzeczy będzie jeśli podamy nazwy tych wyrobów: KAPS, MORTIN, PARASITOS i IZOMOL. Ille środki te są już znane od długiego szeregu lat i cieszą się pono opinią środków bardzo dobrych i pewnych.

Komorne jest zbyt wysokie Tow. „Lokator“ żąda wstrzymania podwyżek Komornego

W dniu wczorajszym towarzystwo „Lokator“ w celu wstrzymania automatycznych podwyżek komornego, wysłało do klubów poseleńskich: PPS., NPR., Ch. D. oraz klubu żydowskiego, list treści następującej:

„Stosownie do art. 1 ustawy z dnia 27 marca 1926 roku, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów zostało wstrzymane automatyczne podwyższanie komornego dla mieszkań złożonych z jednego pokoju lub pokoju z kuchnią do dnia 31 grudnia 1926 roku.

Z uwagi na to, że sytuacja ekonomiczna klasy pracującej jest w

dalszym ciągu bardzo ciężka, że miasta fabryczne skupiają jeszcze dziesiątki tysięcy bezrobotnych, — wydaje się rzeczą konieczną dalsze wstrzymanie podwyżki komornego.

Sprawa jest palącą i niecierpiącą zwłoki i dlatego tow. zwraca się do panów posłów z prośbą o poczynienie odpowiednich kroków u czynników rządowych, aby jeszcze na najbliższej sesji sejmowej uchwalono wstrzymanie podwyżki komornego od wszelkich lokali, a w szczególności dla klasy pracującej, zajmującej 1 pokój lub pokój z kuchnią.“

Nowy gmach rady miejskiej musi być jaknajszybciej wybudowany Obecny budynek jest pomieszczeniem nieodpowiednim

Prezydium rady miejskiej zwróciło się do wydziału budownictwa z obszernym pismem w sprawie konieczności podjęcia budowy gmachu rady miejskiej.

W piśmie tym stwierdzono, że obecna siedziba rady zwiastująca sala obrad plenarnych pod względem rozmieszczenia i akustyki nie odpowiada swemu przeznaczeniu. Z drugiej strony projekt nowej ustawy samorządowej przewiduje dla rady miejskiej w Łodzi liczbę 100 radnych oprócz członków magistratu, to też obrady przy takim składzie liczbowym będą nie do

pomyślenia. Brak jest odpowiedniego miejsca dla prasy oraz pomieszczenia dla prezydium rady, biura rady, komisji, frakcji i t. p. Nie mniej ważkim argumentem przemawiającym za budową jest fakt, że zajmowany obecnie gmach powinien być jaknajprędzej oddany gimnazjum żeńskiemu, gdyż dalsze pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy tamują normalny rozwój uczelni.

W wyniku tych wywodów należy uznać jaknajszybciej wzniesienie gmachu rady miejskiej za rzecz niecierpiącą żadnej zwłoki.

Najodpowiedniejszym miejscem na ten cel będzie plac przy zbiegu ulic Pomorskiej i Placu Wolności. Wobec tego magistrat powinien przystąpić do rozpisania w porozumieniu z prezydium rady miejskiej konkursu otwartego na szkice, z tem, aby budowę rozpocząć jeszcze w roku 1927.

Pismo to było przedmiotem ożywionej dyskusji komisji skarbowo - budżetowej, która odniosła się do projektu bardzo życzliwie. Koszt budowy wyniesie 150 tysięcy zł., a jakkolwiek nowy gmach nie będzie budynkiem okazałym i imponującym swym luksusem, to jednak umożliwi racjonalniejszą pracę i pozwoli na odciążenie gmachu gimnazjum żeńskiego.

Sprawa ta znajdzie się na jednym z najbliższych posiedzeń rady miejskiej, gdzie podczas dyskusji budżetowej, wysunięty będzie odpowiedni wniosek wraz z przychylną opinią komisji skarbowo - budżetowej. (E)

Pieśni Zachodu

Dzisiaj, to jest w sobotę, o godzinie 7.30 wieczorem odbędzie się oczekiwany wieczór „Pieśni Zachodu“ w sali polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89.

Wieczór ten należy do dużej atrakcji artystycznej ze względu na wykonawczynię Mrs. Emily Rose.

Łódź na powietrznych szlakach Wielkie linie lotnicze Kopenhaga--Bukareszt i Londyn--Bombay będą przechodzić przez Łódź

Uruchomiona komunikacja powietrzna pomiędzy Łodzią a Warszawą, Krakowem, Wiedniem, Lwowem i Gdańskiem rozwija się nadszpodziewanie pomyślnie. Pozwala to rokować powietrznym połączeniom Łodzi jaknajlepszą przyszłość z uwagi na istniejące projekty stworzenia wielkiej linii z Londynu do Bombaju. Sprawa ta dla gospodarczego rozwoju Łodzi posiada poważne znaczenie.

Członek dyrekcji polskiej linii lotniczej „Aerolot“, p. Wilczyński udzielił nam następujących wyjaśnień w tej tak ważnej sprawie: — Otwarte granice Polski tworzą idealne warunki dla lotnictwa komunikacyjnego: cała Polska możnaby nazwać poprostu lotniskiem centralnej Europy. Nic dziwnego więc, że lotnictwo handlowe Polski, utrzymywane wyłącznie przez polską linię lotniczą „Aerolot“, stoi na trzecim miejscu po Niemczech i Anglii.

Regularność lotów doprowadzona została do maksimum i handlowe lotnictwo polskie może się poszczycić najmniejszą stosunkowo liczbą wypadków, mając poza sobą przelecianych przeszło 2 mil. kilometrów oraz przewiezionych ok. 20 tys. pasażerów i 200 tysięcy

kg. towarów bez żadnych wypadków śmiertelnych

Wśród najbliższych projektów polsk. linii lotniczej znajduje się zrealizowana już częściowo koncepcja utworzenia linii do Czerniowic co dla gospodarczych ożywionych stosunków Łodzi z Rumunią posiadać może niepoślednie znaczenie

Koncesja od rządu rumuńskiego zostanie niebawem przesłana, a wówczas stanie się też aktualne podjęcie komunikacji przez Czerniowce do Jass, Galaczu i morza Czarnego.

Z czasem więc znajdzie się Łódź na szlaku powietrznym wielkiej linii, idącej od północy (Kopenhaga) do południa (Bukareszt), co wpłynie dodatnio na rozwój jej stosunków handlowych. (E)

Dozorcy domowi grożą strejkami Zatarg o wynagrodzenie za otwieranie bram

W związku z postanowieniem towarzystwa „Lokator“ w sprawie opłat za otwieranie bramy, która ma wynosić od godz. 11 — 1 w nocy 20 groszy, a od godz. 1 do rana 30 groszy; od której to opłaty mieli być zwolnieni: urzędnicy, muzycy, kelnerzy i robotnicy fabryczni, powracający z pracy i t. d. W tej sprawie klasowy związek dozorców domowych, przy ul. Narutowicza 50, zwoluje dnia 24 b.

mies., t. j. w niedzielę o godz. 2 po południu w sali T. U. R. wiec, na którym związek powołał delegację do ostrej akcji strejkowej o ileby tow. „Lokator“ nie postąpiło według ugody, która została zawarta na wspólnej konferencji, gdzie przewidziane było, że od czynszu bramowego zwolnieni być mają tylko robotnicy fabryczni. (o)



Dzisiaj i dni następnych!

KURJER CARSKI

Najpotężniejsze arcydzieło wytwórni francuskiej według powieści

JULES VERNE'a p. t. „MICHEL STROGOFF“
w wykonaniu

Iwana Mozzuchina,
Natalji Kowanko,
Wł. Gajdarowa
i innych.

Początek seansów o godz. 3, 5.15, 7.30, 10 wiecz.
Passe-partout, prócz prasowych i urzędowych, ważne tylko od poniedziałku, 25-go października r. b. 5844—1

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, sobota, dwa przedstawienia. O godz. 3 min. 30 po raz ostatni na przedstawieniu sobotnim popołudniowym „RÓŻA“. Ceny najniższe.

Wieczorem po raz trzeci wspaniale wystawiona „BALLADYNA“ Słowackiego z Ireną Horecką w roli tytułowej. Początek o godzinie 8 m. 15, koniec 11-tu obrazów o godz. 11 m. 50.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 „RÓŻA“ dla związków zawodowych.

Wieczorem po raz 4-ty „BALLADYNA“.

W piątek przyszłego tygodnia premiera znakomitej komedji stylowej wielkiego pisarza rosyjskiego Gogola „REWIZOR Z PETERSBURGA“.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj popołudniu i wieczorem, ciesząc się niezwykłym powodzeniem operetka „ACH TE PENSJONARKI“. Udział biorą pp. Bronowska, Niemirzanka, Ziełńska, Brzozowska, Górecki Urbański i Jarocki.

DRUGI PORANEK ARTYSTYCZNY.

W TEATRZE POPULARNYM.

Jutrzejszy poranek artystyczny, urządzony przez zarząd tow. im. Moniuszki, zapowiada się nadszyciej interesująco. Na bardzo urozmaicony program złożą się występy chórów towarzystwa, produkcje orkiestr, deklamacje artysty teatru popularnego p. A. Góreckiego i t. p.

Bilety nabywać można w kasie teatru w niedzielę od godziny 10 rano w cenie od 50 do 150 groszy.

OPERETKA WIEDENSKA W ŁODZI.

Jak nas informuje dyrektor Karol Zehman, wiedeński teatr operetkowy wkrótce rozpoczyna przedstawienia gościnne w Łodzi w teatrze „Scala“, zupełnie przebudowanym i gruntownie odnowionym.

Zaangażowane zostały najlepsze sily wiedeńskich teatrów, a mianowicie: pierwszy tenor operetkowy p. Aleksander Haber z „Bürger-Theater“ w Wiedniu; pierwszy komik charakterystyczny i reżyser p. Eugenjusz Strehl z „Carl-Theater“ w Wiedniu; amant komyczny p. Kurt Lang, z teatru „An der Wien“; komik „dramatyczny“ p. Karol Kartun z „Raimund-Theater w Wiedniu; główny

reżyser p. Karol Staud z „Wiener-Stadt-Theater“; pierwsza subretka Jenny Schäk, z teatru „An der Wien“, obecnie na gościnnych występach w Bernie Szw.; śpiewaczka charakterystyczna p. Mizzi Schullt z teatru operetkowego w Grazu. Jako dyrygentki zostały zaangażowani pp. Rudolf Funkenstein, pierwszy dyrygent „Johann-Strauss-Theater“ w Wiedniu, oraz znany w Łodzi dyrygent p. Teodor Ryder.

Próby już się odbywają pod batulą dyrygenta p. Rydera.

Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie piękna operetka „ORLOW“.

POWTÓRZENIE OPERETKI „LADY CHIC“.

Wobec niezwykłego powodzenia i entuzjazmu ze strony publiczności, jakiego doznała operetka „Lady Chic“, udało się dyrekcji zaprosić teatr Niewiarowskiej jeszcze na jeden występ, który odbędzie się nieodwołalnie jutro w niedzielę, dnia 24 października, o godzinie 3-ej min. 15 popoł. W rolach głównych wystąpią: nasza ulubiona primadonna Kazimiera Niewiarowska, jej partner Bolesław Horsiński oraz cały zespół.

Publiczność na onegdajszym przedstawieniu bawiła się wyborem co chwila wybuchy szczere salwy śmiechu.

Jutrzejsze przedstawienie będzie po cenach popołudniowych.

SZÓSTY KONCERT Z CYKLU „WIELKICH MISTRZÓW“.

Program Aleksandra Borowskiego, który wystąpi w nadchodzący poniedziałek, dnia 25 października, o godzinie 8 m. 30 w Filharmonji na 6-tym koncercie z cyklu „wielkich mistrzów“, przedstawia się nad wyraz interesująco.

Artysta bowiem wybrał tym razem następujące utwory: Tocciata na organy oraz fuga d-moll Bacha, Sonata patetyczna Beethovena, Impromptu G-dus, Soiree de Vienne Schuberta, Quatre visions fugitives Prokofiewa, Suita z baletu Petruszka Strawińskiego, Karnawał rosyjski z op. „Car Sultan“ Rimskiego-Korsakowa, Impromptu Faure'a, Jeux d'eau Ravela, Etiuda koncertowa Debussy'ego, Il-ga Rapsodia węgierska Liszta.

W dniu wczorajszym koncertował Borowski z ogromnym powodzeniem w Filharmonji warszawskiej.

Z powodu przedwczesnego zgonu szlachetnego i zacnego, nieodżałowanej pamięci

D-ra LUDWIKA PINKUSA

szczere współczucie wyraża zrozpaczonej rodzinie

HELENA SACHS.

5870-1

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, hala 400 m.: Godzina 15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.

Godz. 17.00 — 17.25. Odczyt p. t. „O gangrenie” — wygłosi dr. Eugenjusz Lewenstern.

Godz. 17.30—18.55. Jazz-band.

Godz. 19.00—19.25. Odczyt p. t. „Hucniecwo szkła” — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

Godz. 19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

Godz. 19.45 — 19.55. Nad program „Rozmaitości”.

Godz. 19.55 — 20.25. Pogawędka z działem „Radjokronika”, wygłosi dr. Marjan Stepkowski.

PARYŻ, hala 1750. m.: Godz. 1.30, 16.30 — Koncerty.

RZYM, hala 425 m.: Godz. 21.00 — Wieczór lekkiej muzyki.

WIENIEN, hala 531 m.: Godz. 19.30 — „Gejsza”, operetka Jonesa.

FRANKFURT, hala 470 m.: Godzina 20.15 — „Wachlarz lady Windermera”, komedia O. Wilde’a.

HAMBURG, hala 392 m.: Godz. 20.30 „Opowieści Hoffmana”, opera Offenbacha.

LIPSK, hala 452 m.: Godz. 20.30 — „Rolanda Kneppen”, opera Lortzinga (125 rocznica urodzin Lortzinga).

Inż. J. REICHER i S-ka

DZIAŁ RADIO

Tel. 15-57, KÓDŹ. Tel. 15-57.

Piotrkowska 142.

Własne laboratorium i wytwórnia radioaparatu pod kierownictwem inżynierów-specjalistów

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę fabryki „Förg”.

Stacja ładowania akumulatorów.

Bezpłatne fachowe porady.

W KRYNICY

DLA LEKARZA DENTYSTY do wynajęcia pokoje dla ordynacji w pensjonacie o 70 pokojach z komfortem obok łaźni i deptaku. Zgłoszenia pod „Krynica” do Biura ogłoszeń Statlera, Kraków, Rynek 8. 5850—2

ZWIEDŹ WYSTAWĘ GOSPODARSKO-HYGIENICZNO-EDUKACYJNO-RODZAJOWĄ

Koncerty orkiestry St. NAWYSŁOWSKIEGO RADJO-KINO

W sobotę, d. 23 od g. 5 pp. do g. 10 w niedzielę od g. 12-jej do g. 2 pp. i od 5 pp. do g. 10 wiecz. 5869—1

Delikatny i wrażliwy naskórek ciała dziecięcego jest ciągle narażony na niebezpieczeństwo zacerwienia, zapalenia i t. p. choroby skóry. Nie zawsze przyczyną tego są warunki niehygieniczne, w których się dziecko znajduje.

Nader częste zapalenie skóry jest spowodowane używaniem przy kąpielach i dziecku mydła, które zawiera mało tłuszczu, wiecie natomiast zawiera składniki szkodliwych, jak soda i t. p.

Wszystkie szkodliwe skutki mydła pudru i kremu usunięto w słynnych preparatach „Bébé Szofmana”, których skład chemiczny jest doskonale przy stosowaniu do potrzeb ciała dziecka cego i nie tylko, że zapobiega wszelkim dolegliwościom skóry, jeno leczy także podrażnioną skórę.

Dlatego preparaty Mydło, Puder i Krem „Bébé Szofmana” mogą i powinny być w ciągłym użytku przy pielęgnowaniu ciała dziecięcego, a także u dorosłych o wrażliwej cerze.

„Dajemy dolary”

Wierzyciel źle wyszedł na pożyczce
Za lichwę pieniężną skazano go jeszcze na areszt i grzywnę

Któż z nas nie pamięta tego katastrofalnego braku gotówki, jaki przemysł i kupiectwo łódzkie przeżywało w 1925 roku. Magazyny pełne towaru, brak nabywców, zbliżające się terminy płatności zobowiązań za towary i różnych podatków zmusiły niektórych z nich do zaciągania pożyczek, niekiedy na bardzo ciężkich warunkach. Szczęśliwi posiadacze gotówki nieomieszkałi wykorzystać nadarzającej się okazji, to też procenty dyktowane przez nich sięgały zawrotnych sum, o jakich w czasach normalnych nikomu nawet się nie śniło.

Do tych szczęśliwych wybrańców losu należał między innymi i Brunon Jaszczynski, Kilińskiego 119, który w początkach 1925 roku pożyczył Jerzemu Pankiewiczowi, właścicielowi sklepu jubilerskiego, ul. Piotrkowska 199, obecnemu sprzedawcy firmy „Świt” 1500 złotych na weksle. Od tej sumy Pankiewicz zobowiązał się płacić swemu wierzycielowi sześć procent w stosunku miesięcznym.

Jak to często bywa, weksel w terminie nie został wykupiony, wobec czego Jaszczynski zaprotestował go i wszczął kroki egzekucyjne. To poskutkowało i Pankiewicz wpłacił a conto 600 złotych, pozostałe zaś 900 złotych obiecał wpłacić w najbliższym czasie, zobowiązując się przytem piśmiennie pokryć różnicę jaka powstała wskutek dewaluacji złotego. Kroki egzekucyjne wstrzymano.

Drugim klientem Jaszczynskiego był Jan Chmiel, właściciel sklepu jubilerskiego, ul. Piotrkowska nr. 100, który pożyczył od niego na tych samych warunkach 475 dolarów efektywnych, przyzem weksel wystawiony był w walucie dolarowej. Również i w tym wypadku weksel nie został wykupiony w terminie.

W dniu 4 lutego 1926 roku obydwa dłużnicy po porozumieniu zwrócili się do urzędu śledczego, oskarżając Jaszczynskiego o pobieranie lichwiarskich procentów, a prócz tego Chmiel zaskarżył go o wymuszenie. Sprawa ta znalazła się na wokedzie sądu pokoju V okręgu. Po rozpatrzeniu powództwa sąd pokoju skazał Jaszczynskiego za uprawianie lichwy pieniężnej na 300 złotych grzywny.

Niejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami 6 i 10.

Od wtorku, dnia 19 do dnia 26 października r. b.

Dla dorosłych:

MARJA ANTONINA

Dramat historyczny z czasów rewolucji francuskiej W roli głównej:

DIANA KARENNE.

Następny program: Nie przesł, Matko.

Dla młodzieży:

MIEDZY ZIEMIĄ A NIEBEM

Dramat w 7-miu częściach, odgrywający się na tle przepięknej natury górskiej.

Nad program: Złot bocianów

Komedja w 2 akt. z Harold Lloyd'em w roli głównej.

SEANSE BEZPŁATNE

1) Pomorze. 2) Płock. 3) Górny Egipt Assuanff. 4) Samochodem z Tangeroutu na pabrzeże Algieru. 5) Woda i jej różne stany.

Jednak wyrok ten dla obu dłużników nie rozwiązywał sprawy, chcieli oni bowiem uniknąć płacenia swych zobowiązań, do czego, rozumie się, nie mieli żadnych podstępów. Rozpoczęto pertraktacje, podczas których Chmiel wysunął propozycję uregulowania swych zobowiązań w złotych, licząc za dolara 5.20. Zaznaczyć należy, że w chwili, gdy Chmiel zaciągał pożyczkę, oficjalny kurs dolara wynosił około 11 złotych.

Propozycja ta została przez Jaszczynskiego odrzucona, wobec czego dłużnicy, niezadowoleni z wyroku sądu pokoju, złożyli skargę apelacyjną do wydziału odwoławczego sądu okręgowego, który po rozpoznaniu sprawy, wyrok pierwszej instancji zatwierdził, skazując przytem Jaszczynskiego na 1 miesiąc aresztu.

Cz.

Falszerze paszportów zagranicznych

zostali skazani przez sąd na karę więzienia

W czerwcu 1925 roku Majer Dąb, zamożny kupiec łódzki, chcąc wyjechać zagranicę, starał się o otrzymanie paszportu. Ponieważ jednak formalności związane z tem zajmowały mu zbyt wiele czasu, zwrócił się do znajomego swego, Rapaporta, by pomógł mu otrzymać paszport w szybszym tempie. Rapaport wskazał mu jako pośrednika, Chaima Grinszpana, lat 22, Żorawia 8. Grinszpan podjął się załatwić sprawę w ciągu paru dni. Jako wynagrodzenia zażądał sumy 235 dolarów. Dąb wręczył Grinszpanowi a conto 200 zł. resztę miał wpłacić po otrzymaniu paszportu.

Po paru dniach Grinszpan został aresztowany; wskutek uprzedzenia się wyroku sądowego miał odsiać karę jednego roku więzienia za fałszerstwo dokumentów na szkodę firmy Scheibler i Grohman.

Po kilku dniach Dąb zgłosił się do mieszkańca Grinszpana; którego siostra 18-letnia Anna, oświadczyła, iż mimo aresztowania brata, sprawę paszportu można pomyślnie załatwić; skierowała Dąba do niejakiego Icka Seidensteina, który istotnie następnego dnia wręczył Dąbowi paszport zagraniczny. Dąb wpłacił mu resztę umówionej sumy.

Dziurawy dach i walący się sufit

Ukarany właściciel domu

W dniu 20 b. m. sąd pokoju VI okręgu m. Łodzi rozpatrywał sprawę, wytoczoną przez inspekcję mieszkaniową Janowi Cybulskiemu, właścicielowi nieruchomości przy ulicy Krzyżowej Nr. 14.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela publicznego — pełnomocnika magistratu m. Łodzi, sąd zaocześnie skazał oskarżonego na grzywnę w wysokości zł. 20 z zamianą w razie

W kołowrocie życia

ORGJE TRAMWAJOWE.

W dniu wczorajszym o godzinie 6-jej rano tramwaj Nr. 10, idący z Widzewa w stronę ulicy Piotrkowskiej, na Rokicińskiej Nr. 10, wskutek defektu w motorze wyskoczył z szyn i wjechał na trotuar. Wskutek tego wypadku powypadali szyby z przedniej platformy wagonu, zaś dodatkowe dwa wagony zatarasowały tor tramwajowy. Żadnych wypadków z ludźmi nie było.

Zawezwane pogotowie tramwajowe, w ciągu godziny tor doprowadziło do porządku i po tym czasie ruch tramwajowy na tym odcinku został przywrócony.

KAWALERSKA JAZDA.

Na ulicy Piotrkowskiej Nr. 73, samochód Nr. 1061 najechał na przechodzącą Chanę Lewisz, zamieszkałą przy ulicy Żeromskiego Nr. 24.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, pozostawił ją na miejscu.

PRZYWŁASZCZENIA.

W przedsiębiorstwie, należącym do Teodora Pingot, zamieszkałego przy uli-

cy Piotrkowskiej Nr. 85, pracowali w charakterze akwizytorów - inkasentów: Władysław Milczarek (Piotrkowska 232) i Stefan Zachoraki (Grabowa 19). Obydwaj akwizytorzy, zmówiwszy się, przywłaszczyli zamkaszowane 1000 złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Powiadomiona policja wszczęła za nimi pościg.

Tadeusz Szaniawski, właściciel cukierni przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 120, złożył zameldowanie w X komisariacie policji, iż niejaki Feliks Potakowski, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 144, przywłaszczył sobie urządzenie cukierni i futro na ogólną sumę 5.390 zł, stanowiące własność meldującego.

Sprawa została przekazana policji śledczej, która wszczęła dochodzenie.

OSTROŻNIE Z CYGAREM.

W dniu wczorajszym do okręgowego urzędu dla bezrobotnych przybył pewien osobnik, który przedstawił zaświadczenie, wydane na nazwisko Aleksandra Kobiela, zamieszkałego przy ulicy Skwerowej Nr. 11, celem wypłacenia mu zapomogi.

Okazało się, iż jest to niejaki Edward Cygare (Sienkiewicza 34), który fałszował zaświadczenia i utrzymywał się z nieprawnie otrzymywanych zapomóg.

Cygarem zaopiekowała się policja.

POWÓDŹ FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

W dniu wczorajszym do sklepu Goldsteina przy ulicy Zgierskiej Nr. 49, przybyła Fajga Leszgold, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej Nr. 51, celem zakupu różnych sprawunków.

Przy placeniu Goldstein stwierdził, iż wszystkie banknoty 5-złotowe, które mi Leszgold chciała mu zapłacić, były fałszywe, wobec czego zawezwał on policję.

Podczas rewizji policja znalazła przy Leszgoldowej 8 banknotów fałszywych, wobec czego została aresztowana i osadzona w areszcie przy urzędzie śledczym.

Nie ufaj przyjacielom!

Kradzież 10 funtów szterlingów

Wincenty Nowicki, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 37, zaprzyjaźnił się przed kilku miesiącami z jakimś Władysławem Grabowskim, zamieszkałym w Zduńskiej Woli.

Mając do niego zaufanie, Nowicki wtajemniczył go w swoje czyste prywatne sprawy, nadmieniając, iż ma brata w Anglii, który przysyła mu stale pieniądze.

W dniu wczorajszym, Nowicki o-

trzymał zawiadomienie z banku, by przybył celem podjęcia przekazanych dla niego z Anglii 10 funtów szterlingów.

Nowicki pokazał owo zawiadomienie Grabowskiemu i następnie schował je do szuflady w stole.

Korzystając z Nowickiego za chwilę wyszedł z mieszkania „przyjaciel” skradł mu owe zawiadomienie i pod błahym pretekstem pożegnał go i udał się do domu.

Następnego dnia rano Nowicki zamierzał udać się do banku i począł szukać zawiadomienia; nie mogąc go znaleźć, udał się do kasjera, żeby go ostrzec przed wyplatą, przekaz ulecz ku swemu przerażeniu, dowiedział się, iż przekaz został już wypłacony jakimś Władysławowi Grabowskiemu, który przedstawił upoważnienie Nowickiego do podjęcia owego przekazu.

Wkońcu Nowicki przekonał się iż „przyjaciel” stałszował upoważnienie jego podpisu.

Zawiedomiona policja, wszczęła poszukiwania za Grabowskim.

nieściągalności na 4 dni aresztu za niewykonanie zadań prawnych inspekcji mieszkaniowej w przedmiocie naprawy dachu i sufitów.

Jednocześnie sąd zobowiązał oskarżonego do uskutecznienia remontu w ciągu 1 miesiąca, upoważniając przytem magistrat do wykonania powyższego na koszt oskarżonego w razie nieskorzystania przez niego z wyznaczonego mu przez sąd terminu.

Krytyka manifestu finansistów

Głos b. ministra Gliwica, członka Komitetu ekonomicznego ligi narodów

Ogłoszonym manifestem gospodarczym sfer finansowych zajmują się w dalszym ciągu prasa całego świata.

P. minister Gliwica, jako delegat polski ad personam w Komitecie ekonomicznym ligi narodów bierze czynny udział w pracach przygotowawczych do międzynarodowej konferencji ekonomicznej.

Zapytany o znaczenie manifestu gospodarczego, p. minister Gliwica oświadczył:

— Po przeczytaniu manifestu i nazwisk podpisanych pod nim zwrócić musi uwagę przede wszystkim ogromna dysproporcja między treścią manifestu a powagą osób, które udzieliły mu podpisami swego poparcia. Nie ulega wątpliwości, że wśród podpisanych są osobistości bardzo poważne i w świecie finansowym ogromnie wpływowe. Tembardziej musi zadziwić zbyt drobnostkowe ujęcie w manifestie całego zagadnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej z pominięciem spraw kardynalnych, stojących na przeszkodzie i utrudniających porozumienie ekonomiczne między poszczególnymi państwami.

W manifestie nie wspomniano ani o dumpingu walutowym ani też o dumpingu kredytowym. A przecież sprawa długoterminowego taniego kredytu jest jednym z najważniejszych problemów i w stosunkach gospodarczych między państwami odgrywać będzie rolę pierwszorzędą.

Niemniej w manifestie ani jednego słowa o konieczności otwarcia granic dla emigracji. Kraje z nadmiarem ludności rolniczej muszą mieć możliwość skierowywania części tych sił roboczych do krajów bardziej uprzemysłowionych.

Widzimy pod manifestem podpisy bardzo wybitnych finansistów amerykańskich, a Ameryka właśnie jest krajem, stosującym najostrejszą prohibicję imigracyjną.

Wierzę, mimo piętrzących się ogromnych trudności w bliską międzynarodową współpracę gospodarczą. Koniecznym jest jednak, by zasady porozumienia uwzględniały wszystkie indywidualne wa-

runki w poszczególnych krajach.

Na pierwsze miejsce wysuwa się jednak sprawa walutowa. Nie może być mowy o wspólnej polityce gospodarczej dopóki nie będzie uregulowana sprawa waluty.

Manifest nie wspomina jednak o tej sprawie.

Nie ulega wątpliwości, że główny cel manifestu gospodarczego: zniesienie wszystkich istniejących ograniczeń w handlu międzynarodowym, winien przyswiecać wszystkim działaczom na niwie gospodarczej.

Międzynarodowe porozumienie nie może jednak być przyczyną osłabienia poszczególnych jednostek gospodarczych.

Dopatrywanie się natomiast w manifestie gospodarczym kroku skierowanego przeciwko Polsce jest niesłuszne i nieuzasadnione.

Sądzę jednak, że ogłoszenie manifestu nastąpiło bez dostatecznego przygotowania i należytego opracowania.

Poruszone w manifestie zagadnienia są przedmiotem studiów w Komitecie ekonomicznym ligi narodów i nie ulega wątpliwości, że będą one na międzynarodowej kon-

ferencji ekonomicznej potraktowane poważnie i rzeczowo z uwzględnieniem właściwości poszczególnych jednostek gospodarczych.

Dla Polski sprawa współpracy gospodarczej z innymi państwami jest kwestią pierwszorzędą. Należy jednak pamiętać, że mamy około 50 procent ludności małorolnej, która nie może żyć z roli, trzeba więc część ludności tej zatrudnić w przemyśle. Należy jednocześnie podnieść konsumpcję wewnętrzną, by zapewnić zbyt towarom i podnieść kulturę rolną. Nie będzie to jednak możliwe, jeżeli zgodzimy się na natychmiastowe zniesienie barier celnych.

Autorom manifestu chodziło bez wątpienia przede wszystkim o wytworzenie pewnej atmosfery, która umożliwiłaby porozumienie międzynarodowe.

Konferencja ekonomiczna, która zwołana zostanie przez komitet ekonomiczny przy lidze narodów, przyczyni się niewątpliwie do zbliżenia gospodarczego między narodami.

Zbliżenie takie nastąpić musi w interesie wszystkich narodów...

Anglo-niemiecka konferencja poufna

Pewna tajemniczość osłania konferencję dwudziestu sześciu liderów przemysłu i handlu anglo-niemieckiego, odbywającą się w wiejskiej rezydencji pułkownika Ashleya, znanego germanofila.

Konferencje te odbywają się w starym dworze, dawniej rezydencji lorda Palmerstona, który tu pracował w pamiętnym r. 1885.

Prócz gospodarzy obecni byli na konferencji sir Robert Hery, jako przewodniczący. Po prawicy jego zasiadał doktor Duisberg, prezes potężnej federacji przemysłowców niemieckich, a po lewicy Hugo Hirst, prezes kompanii elektrycznej. Doktor Cuno, ekskanclerz Reichu był również obecny

przy obradach, nie licząc wielu pomniejszych doktorów ze wszystkich gałęzi przemysłu niemieckiego. Pułkownik Ashley, obecny minister transportu w Anglii nadawał konferencjom ton półoficjalny. Poza tym panowała na tych zebraniach, poprzedzanych śniadaniem i jankajwiększą jowialnością form. Przedmiotem obrad był przede wszystkim stan międzynarodowego rynku europejskiego, który magnaci przemysłu anglo-niemieckiego zamierzali podzielić między sobą.

Mówiono trochę o nowopowstałym syndykacie żelaza, do którego, jak wiadomo, Anglija nie weszła. Pewne poprawki, które da-



Uczestnicy konferencji w Romsey. Od lewej ku prawej siedzą: Sorge, Duisberg, Ashley, Horne, Royden, Cuno i Kastl.

dziać można angielskiemu przemysłowi stalowemu korzystać z pewnych przywilejów były brane pod rozważenie.

Mówiono dalej o przemyśle farbiarskim, który przed wojną był monopolnem Niemiec, a o którego przeszczerpieniu na grunt angielski, chodzi zwłaszcza machesterskim tkaczom. Poruszono także kwestję produkcji automobilowej, w której Francja robi zastraszające postępy, i wreszcie debatowano nad kwestją transportów morskich i lądowych, będących podstawą handlu.

Berlin, jak zwykle, pospieszył ze zbyt krzykliwą reklamą, uwa-

żając własne desiderata za fakt spełniony. Delegaci angielscy uważają konferencję za pierwszy krok, za przygotowanie konferencji oficjalnej, której decyzje miałyby już moc obowiązującą.

Jak wiadomo, minister Louchet, w drugiej połowie bieżącego miesiąca ma zamiar odwiedzić Berlin również celem ustalenia współpracy z francuskim przemysłem. Ma to być nowe Locarno ekonomiczne w rozumieniu francuzów.

Jak widzimy, partnerzy anglo-niemieccy prowadzą już dzisiaj akcję asekuracyjną na wszelki wypadek.

Prywatny kurs dolara kształtuje się nadal niżkowo

Dzień wczorajszy minął na rynku walut obcych bez poważniejszych zmian. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymany został na dotychczasowym poziomie. Z innych walut obcych frank francuski uległ niewielkiej niżce. W obrotach pozagiełdowych trwa nadal niżkowa tendencja dla dolara.

W Łodzi dokonano wczoraj wyjątkowo małej ilości transakcji, przyczem podaż materiału dolarowego przewyższała popyt. W go-

dzinach rannych kurs wynosił 9.03 w płaceniu, 9.03 i pół w oddawaniu, przed wieczorem natomiast transakcji dokonywano po 9.02 i pół w płaceniu, 9.03 w oddawaniu. O identycznym poziomie kursu prywatnego donoszą z Warszawy. Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8.97.

Na giełdzie akcyjnej kursy prawie wszystkich papierów pozostały bez zmiany. Również i w porze pogiełdowej nie notowano zmian kursów. (d)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSAWA, 22 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 9.—
CZEKL
Belgia —
Londyn 43.69
N. York 9.00
Paryż 27.10
Praga 26.72
Szwajcaria 174.05
Wiedeń 127.25
Włochy 39.36
Holandja —
Sztokholm 241.30
Oslo —
Pożyczka konwersyjna 45.50
Pożyczka dolarowa 72.50
Pożyczka kolejowa 87.—
8 proc. pożyczka złota —
5 pr. obl. m. Warszawy złoto-
wę 44.25
4 i pół proc. oblig. m. War-
sawy złotowe 40.75
4 i pół proc. listy zastawne
ziemskie 37.—

Giełda akcyjna

Bank Polski 82.00—81.75—82.00
Bank Dyskontowy 7.90
Bank Handlowy 3.30
Bank Zachodni 1.30
Bank Zarobkowy 5.60—5.70
Puls 4.50
Spis 2.80
Chodorów 120.00—121.00
Częstocice 1.25
Cukier 2.60—2.70
Łazy 0.14—0.13
Węgiel 76.00—76.50—76.00

Nobel 2.30—2.25
Lilpop 16.50—17.00
Modrzejów 3.40—3.50—3.35
Norblin 1.20—1.19—1.20
Ostrowieckie 7.40—7.30—7.35
Parowoz 0.33—0.34
Pocisk 1.30
Rudzi 1.17—1.16—1.17
Starachowice 1.91—1.94
Ursus 1.45—1.55—1.48
Zawiercie 15.50
Zyrardów 12.25—12.00—12.25
Borkowski 1.25—1.20—1.25
Spirytus 1.0—1.65

Notowania złotego:

W dniu 22 października 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	42.50
Zurych	53.—
Berlin	46.26—46.74
wypl. na Warszawę	46.455—46.695
Katowice	46.43—46.67
Poznań	48.48—47.72
Gdańsk	57.05—57.20
wypl. na Warszawę	58.90—57.05
Wiedeń	78.15—78.65
banknoty	78.50—79.50
Praga	576.50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 22 października (Pat) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gdańskich:

100 złotych polsk.	57.05—57.20
czek na Londyn	24.98.75
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.472—122.778
Warszawę	58.90—57.05

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 22 październ. (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	165.05
N. York	53.67
Włochy	145.—
Szwajcaria	680.—
Belgia	94.30

Czy nastąpi niżka cen towarów bawełnianych

Chwilowy zastój na rynku manufaktury

W handlu wyrobami bawełnianymi bieżący tydzień nie przyniósł żadnej zmiany na lepsze. Frekwencja kupców zamiejscowych w dalszym ciągu była bardzo mała, bodaj jeszcze mniejsza, niż w tygodniu ubiegłym. Jedynie ci kupcy, którzy odczuli w swych składach wyraźny brak pewnych towarów przybywał do Łodzi, zaopatrując się jednak w towar na parę dni.

W dalszym bowiem ciągu krąży pogłoski o zamierzonej przez wytwórców niżce cen. Dotychczas jednak pogłoski te okazały się bezpodstawnymi, oprócz bowiem kilku mniejszych fabryk, które obniżyły ceny swych wyrobów o parę procent, niżki cen nie dało się zaobserwować. Nie ulega wątpliwości że niżka taka obecnie nie powinna mieć miejsca, spowodowałyby bowiem niezwykle ciężką sytuację dla kupców.

Jak wiadomo, zarobki handlujących towarów bawełnianymi wynoszą w najlepszym wypadku parę procent.

Obniżenie cen o kilka lub kilkanaście procent spowodowałoby nie tylko stratę ewentualnego zysku na posiadanych przez kupców towarach, lecz i stratę kapitału, a więc w większości wypadków niemożność wywiązania się z zobowiązań wekslowych.

Inaczej sprawa przedstawia się w razie obniżenia cen przed sezonem letnim, a więc w chwili, gdy kupcy nie posiadają jeszcze zapasów towaru.

Ma się wrażenie, iż większe zakłady przemysłowe zdają sobie sprawę z obecnej sytuacji i że w obecnym sezonie zimowym ceny nie ulegną niżce.

Zmianie uległy natomiast warunki sprzedaży. W bieżącym tygodniu większość transakcji dokonano bowiem przy regulowaniu całkowitej sumy należności weksłami w terminie płatności 60—75 dni. Poszukiwane były jedynie niektóre desene drukowanych flanel i barchaników, z białych zaś towarów płótna przecieradłowe i obrusowe Szajblera. (d)

Oglaszajcie się. Reklamujcie się

PRZEZ AKWIZYJCĘ OGŁOSZEŃ

FUCHSA

Ogłoszenia

przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń

FUCHS'a.

do gazet miejscowych, jakoteż do wszystkich pism ukazujących się na całym obszarze Polski

Piotrkowska 50. Tel. 21-36

Raid balonów skończony

Wyniki bardzo dobre -- zwyciężył „Poznań”

Wczoraj nadeszła wiadomość o locie ostatniego z trzech balonów, biorących udział w wojskowym raidzie balonów kulistych.

W ten sposób rezultat raidu przedstawia się jak następuje:

„LWÓW”

wystartował z lotniska Mokotowskiego o godzinie 14 m. 5 z 12 workami balastu. Obsada — pilot por. Zakrzewski i por. Janusz. Balon wylądował pod Kleszczami, o 172 klm. od Warszawy. Najwyższe wzniesienie się w czasie lotu — 1.200 metrów, średnia szybkość — 40 klm. na godzinę. Lądowanie balonu było przymusowe, ponieważ „Lwów” leciał znaczną część drogi wśród chmur śnieżnych i gradowych, tak, iż powłokę pokryła warstwa lodu, stwarzając niespodziewany balast uniemożliwiający dalszy lot.

„POZNAŃ”

wystartował o godzinie 14 m. 17 z 13 workami balastu. Obsada — pilot por. Brenk i por. Kowalski — o godzinie 2,9 balon zaczął związać liną manewrową o drzewo w puszczy Białowieskiej, pod wszą Budy o 206 klm od Warszawy. Por. Brenk zsunął się wówczas po linie na wierzchołek drzewa, a odciążony w ten sposób balon poleciał dalej, lądując o 21 klm. dalej pod Świsłocza.

„KRAKÓW”

wystartował o godzinie 14 m. 23 z 15 workami balastu. Obsada — pilot kpt. Szczepański i por. Nowicki. Balon wylądował pod Siemiatyczami, o 128 klm. od Warszawy. Lot został przymusowo skrócony wskutek tego, iż balon na starcie stracił dużo balastu, wzbijając się bardzo wysoko; wobec tego znaczną część drogi odbył wśród śnieżnych chmur, które obciążyły powłokę grubą warstwą lodu.



Zwycięski balon „Poznań” odrywa się od ziemi w chwili startu.

Mimo tak ciężkich warunków atmosferycznych jak nierówny silny wiatr (do 9 m. na sek.), niskie chmury gradowe i śnieżne, przesłonięty dla orientacji teren i ciemności przy końcu lotu, tegoroczne

WYNIKI SĄ LEPSZE

stosunkowo, niż w roku ubiegłym, gdy balony przeleciały odległość od 142 do 150 klm. W czasie lotu balony utrzymywały łączność przy pomocy sygnałów świetlnych, dawanych latarkami elektrycznymi, z mieszkańcami zaś miejscowości, nad którymi przelatywano, załoga „Poznania” porozumiewała się przez megafon. Przez znaczną część drogi balony „Poznań” i „Lwów” leciały w pobliżu ścigających się wzajemnie.

Wczoraj po południu zgromadziło się jury raidu w osobach szefa wojsk balonowych, pułk. Bołsunowskiego, pułk. Wolszlegera i Wańkowięcia, prezes komitetu stołecznego L. O. P. P., p. Florjanowicza, mira Grabowskiego i por. Łojasiewicza.

PRYZNAJĄC NAGRODĘ BALONOWĄ „POZNAŃ”

z obsadą: pilot por. Brenk pomocnik por. Kowalski.

Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się w dniach najbliższych.

Hakoah-G. M. S.

W dniu dzisiejszym o godzinie 3 po południu na boisku W. K. S.-u rozegrane zostaną zawody towarzyskie między powyższymi drużynami. Spotkanie to budzi olbrzymie zainteresowanie wśród sfer sportowych naszego grodu, gdyż zespół Hakoahu w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B. był dla G. M. S.ową kłoda rzuconą pod nogi, która zatamowała mu dalszą drogę do tytułu mistrza.

Rywalizacja obu zespołów datuje się już od kilku lat, lecz do tej pory w decydującej chwili G. M. S. zawsze wychodził zwycięsko. Jedyny wyjątek stanowią tegoroczne zawody o mistrzostwo. To też przy puszczać należy, że w dzisiejszym spotkaniu G. M. S. zdobędzie się na maksimum wysiłku, aby poderperować swój mocno nadszarpnięty autorytet.

Najlepszy bokser Niemiec



Franz Diener.

Za najlepszego boksera Niemiec uchodzi obecnie Franz Diener. Jeszcze przed paru laty mierzany w Europie, wypłynął niespodziewanie nierozstrzygniętą walką z mistrzem Europy Paolinem, który kilka tygodni przed tem spotkaniem znokautował oficjalnego mistrza Niemiec. / Po tym tryumfie zdobył mistrzostwo Niemiec i wyjechał na tournée do Ameryki. Tam odniósł największy swój tryumf, a mianowicie zwyciężył na punkty w 10 rundach doskonałego boksera Hausena.

Pomieważ w międzyczasie w Niemczech musiały się odbyć mistrzostwa, a Diener nie wracał z Ameryki, przeto niemiecki związek wyznaczył w Dortmundzie mecz Breitensträdtera z Haymanem. Zwycięzca z tego spotkania stanie w szranki z Dienerem skoro ten wróci z Ameryki i zechce bronić swego tytułu.

Turyści -- Legja

W dniu jutrzejszym mistrz Łodzi, klub Turystów, gościć będzie stołeczną drużynę wojskową Legję. Rozegrane zostaną zawody towarzyskie, które będą rewanżem za porażkę, jaką drużyna wojskowych doznała od naszego mistrza podczas pobytu jego w Warszawie.

Zawody te odbędą się na boisku przy ul. Wednej o godzinie 2 m. 30 po południu. Legja jest drużyną bardzo ambitną i twardą, a na szczególne wyróżnienie zasługującą linią ataku z reprezentacyjnym następnikiem Warszawy, Łanką na czele.

Polska -- Austria

Zapowiedziany początkowo mecz międzypaństwowy Polska — Austria na dzień 19 września z przyczyn niezależnych od P. Z. P. N.-u nie doszedł do skutku.

Obecnie, jak się dowiadujemy, austriacki związek piłki nożnej zwrócił się do P. Z. P. N. z propozycją rozegrania tych zawodów.

wyznaczając jako miejsce spotkania Kraków w dniu 7 listopada. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za możliwy deficyt z tej imprezy zarząd P. Z. P. N. zwrócił się do wszystkich związków okręgowych o wypowiedzenie się w tej sprawie.

TEATR ŚWIETLYNY



Główna, róg Piotrkowskiej.

Dziś i dni następnych!

Najmłodsza i najpiękniejsza partnerka I. Mozuchina w obrazie „Kurjer Carski” NATALJA KOWANHO i niezapomniany bohater z obr. „Paryski galanariat” i „Golgota uczciwej kobiety” MIKOŁAJ KOLIN w obrazie p. t.

DAMA W MASCE

Wielki dramat sensacyjno-zyciowy w 8 aktach.

NAD PROGRAM:

Amerykańska — groteska w 2 akt. „W pog ni za dolaram.” Orkiestra powiększona pod kier. znan. skrzypka BAJGELMANA z udziałem JAZZ-BANDU. 41-2

W dniu 23 października w godzinach od 8 wiecz. do 3 w nocy, urzędza miejscowy oddział Stow. Pomocy Studentom-Zydom w Polsce „Auxilium Academicum Judaicum” w salonach „Grand-Cafe” na rzecz wewnętrznego wykończenia Domu Akademickiego w Warszawie

„KOLACYJKĘ-DANCING”

z atrakcjami. 5866—1

JEST TANIO DO SPRZEDANIA

nowo wybudowana 5854—1

HALA WYSTAWOWA

przy ul. Al. Kościuszki Nr 77.

Blizsze szczegóły w Przedsięb. Budowl. Alojzy Meissner i S-ka, Łódź, ul. Brzozowa 11, tel. 39-50.

PP. Właściciele nieruchomości!

Administrację domów przyjmę na bardzo dogodnych warunkach. Zgłoszenia do adm. „Głosu” pod „Uczciwy”. 5608—3

MATKI PUDER, MYDŁO i KREM

Bébé Szofmana 5679—5

pierwszego wynalazcy. Inne są naśladownictwem.

MAJSTER NICIARSKI

(Zwirnmeister) z wykształceniem zawodowym i praktyką,

POSZUKIWANY.

Zgłoszenia pod „Alfa” do Admin. „Głosu Polskiego”. 5864—2

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości za interesowanym pracodawcom, iż obwieszczenia o licytacjach przy poszukiwaniu należności, nie przekraczającej kwoty Złotych 50 — z dniem 1 listopada b. r. nie będą w prasie publikowane, lecz zgodnie z art. 1051 U. P. C. obwieszczenia o sprzedaży rozwieszane będą w Komisariatach Policji i na zewnętrznych drzwiach domu, w którym będzie się odbywać sprzedaż.

KASA CHORYCH M. ŁODZI

(-) Dr. Samborski p. o. Dyrektor. (—) F. Kałużński Przewodniczący Zarządu Łódź, dnia 20 października 1926 r. 5859—2

Ważne dla Pań!

W pracowni sukien i okryć damskich

P. HAUSER

łoczy się noszone płaszcze z gładkiego pluszu i kotiku w najnowsze desenie. Prócz tego przyjmuje się kostiumy, płaszcze i suknie, wykonując wszystkie elegancko i po cenach przystępnych.

Główna 31, prawa oficyna, 1-a wejście, 2 p. 5-55—1

Poszukiwana od zaraz

STENOTYPISTKA

władająca językami: francuskim i polskim. Wymagana gruntowna znajomość języka francuskiego. Oferty piśmienne składać do biura firmy. Etablissements Piesch, Łódź, Aleja Kościuski 39. 5829—1

Dr. med. Używana

Stupel TOKARNIA

w celu kupna poszukiwana. Zgłoszenia sub. „K. K. 100” składać prosimy do Adm. „Głosu”. 5865—5

Przyjmuje od 9 w. Dzień od 12—5 pp. 5848—2

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla otarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA WYCHOWANIE

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Piotrkowska 152, m. 8, front, codziennie od godziny 3 do 5 po południu. 5849—2 a

STUDENTKA

uniwersytetu warszawskiego udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Rutynowana korepetytorka, długoletnia praktyka; przygotowanie najbardziej zaniedbanych egzaminów. Oferty do „Głosu” sub „Tania”.

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ stolowy do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska Nr. 71, m. 4 — od godz. 1-jej do 3-jej. 5853—1-1

ZAGUB. DOKUMENTY

FELIKSA KURAJ zgubił książeczkę z kasy chorych 5862—1

LISKE EUGENJA

zgubiła książkę z kasy chorych w Łodzi. 5815-3-z

MARCINKOWSKA Stanisława

zgubiła legitymację kolejową, wydaną z dyrekcji kolejowej w Wilnie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić na ulicę Piasieczną Nr. 9, m. 9 5852—1-z

ZAGINAŁ

tymczasowy dowód osobisty, wydany przez VI kom. R. P. w Łodzi na imię J. a. Pietrasa. 5831-3-z

GLIK STEFAN

zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi. 5833-3-z

:: GIEŁDA PRACY ::

BIEGŁA

stenotypistka polska poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty pod „Młoda”. 5795-4

CHŁOPIEC

potrzebny do terminu. Orla Nr. 23, Stolarnia. 5857—2

MUZYKI

gruntownie, tanio, udziałem na skrzypkach, fortepianie, mandolinie, oraz teorii. Amatorom metoda skróconą. Egzercować się — instrumenty, nuty na miejscu Zielona 23 — 24. 5851—2-z

POTRZEBNY

zdolny pracownik fryzjerski Rokicińska Nr. 8. 5832-3

ELEKTROMONTERZY

poszukiwani. Zgłaszać się do biura technicznego inż. S. Lebenhefta, ul. Piotrkowska Nr. 104. 5699